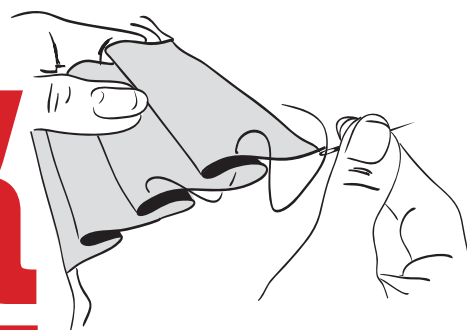


dziennik

WSCHODNI

ŚRODA 15 KWIETNIA 2020 r.



Maseczka,
zrób to sam!

PORADNIK Od jutra w całej Polsce będzie obowiązywać konieczność zasłaniania nosa i ust. Potrzebna będzie maseczka – podpowiadamy, jak ją uszyć

STRONA 11

RAPORT: KORONAWIRUS – WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE DZIEŃ 34

stan z 14.04.2020 r. na godzinę 18.30



Walczcie z wirusem, nie z kobietami!

To jedno z haseł wczorajszego protestu zorganizowanego przez lubelskie działaczki feministyczne. Chodzi o sprzeciw m.in. wobec projektu ustawy drastycznie zaostrzającej prawo aborcyjne, którym Sejm ma się zająć dziś. Uczestnicy protestu przeszli z placu Litewskiego pod Bramę Krakowską pojedynczo, z zachowaniem bezpiecznych odstępów. Podkreślają, że nie lekceważą epidemii, ale mają prawo bronić swoich praw. Dlatego zdecydowali się na protest, który jest zgodny z wprowadzonymi ograniczeniami.

– Rządzący powinni skupić się teraz na łagodzeniu skutków epidemii, a nie dodatkowo szykanować obywatelki, gdy życie kobiet doświadcza przemocy

w czasach koronawirusa jest jeszcze bardziej dramatyczne, a dostęp do opieki zdrowotnej znacznie utrudniony – podkreślają organizatorzy protestu.

– Kiedy wszyscy jesteśmy w domach Sejm ma nagle zajmować się sprawami, które nie są pilne, a wywołują ogromne kontrowersje. W sytuacji epidemii, kiedy wiele osób ciężko choruje albo umiera, ważniejsze staje się zupełnie coś innego. To szczególnie cyniczne – komentuje jedna z uczestniczek protestu i dodaje: Protestujemy nie tylko przeciwko projektowi ustawy zaostrzającej prawo aborcyjne, ale także dwóm innym projektom: zakazującym edukacji seksualnej i dopuszczającym ucześnieństwo dzieci w polowaniach.

(KP)



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Trudno
znaleźć
właściwe
słowa



WIRUS To jest dramat, który trudno opisać słowami. W ciągu jednego dnia tracisz matkę, a brat walczy o życie w szpitalu. Myślę, że nadal jeszcze to do mnie nie dotarło – opowiada Adrian

STRONA 2

Epidemia
szaleje, a oni
bez domu



DRAMAT Nie tak miały wyglądać święta trzyosobowej rodziny z podlubelskiego Łuszczowa Drugiego. W Wielką Sobotę pożar strawił im dom

STRONA 3

Dziś
pierwsze
postojowe

PIENIĄDZE Ponad 3 tysiące przedsiębiorców w województwie lubelskim otrzyma dziś przelew ze świadczeniem postojowym. To jedna z form wsparcia dla osób dotkniętych epidemią koronawirusa

STRONA 3

O koloniach możemy zapomnieć

PANDEMIA W tegoroczne wakacje nie będzie obozów letnich i kolonii – powiedział wczoraj minister zdrowia. Biura podróży z województwa lubelskiego na szybko zmieniają oferty i stawiają na wypoczynek w Polsce

Agnieszka Kasperska

Nie ma żadnych danych, że ta epidemia skończy się w lecie, nie ma żadnych danych, że skończy się jesienią, że w jakiś cudowny sposób wygaśnie. O końcu zagrożenia będzie można mówić dopiero, gdy wprowadzona zostanie szczepionka. O wakacjach takich jak do tej pory możemy zapomnieć. Można założyć, że nie będzie obozów i letnich kolonii. Nie ma dowodów na to, że wyższe temperatury ograniczają transmisję wirusa – powiedział wczoraj Łukasz Szumowski, minister zdrowia.

Rodzice są zaniepokojeni taką perspektywą. – Liczę, że moim dzieciom uda się jednak w tym roku wyjechać na

wakacje. Miesiąc spędzony w trzech pokojach z mężem i trójką dzieci sprawił, że jesteśmy coraz bardziej zmęczeni psychicznie. Taka dwutygodniowa rozłąka dobrze by nam zrobiła – przyznaje Patrycja Winter, mama trójki dzieci uczących się w szkole podstawowej.

Katalogi nieaktualne

Zdaniem ministra z epidemią będziemy borykać się przez rok. Mimo to biura podróży z Lubelszczyzny organizują ofertę wakacyjną.

– Nasze tegoroczne katalogi nie są już aktualne. Nową ofertę przedstawimy po majowym weekendzie – zapowiada Dorota Sawa, właścicielka biura podróży Włóczyki. – Jestem optymistką i dlatego liczę, że obozy i kolonie w Polsce się odbędą. Na

prawdopodobnie nie będzie wyjazdów do Włoch i Hiszpanii. Nie wiadomo, co będzie z Węgrami i z Bułgarią. Zobaczymy, czy granice zostaną otwarte. Ale Polska będzie. Dlatego jeszcze wczoraj rano domówiłam dodatkowe terminy na obozy w ośrodku nad morzem i w Bieszczadach.

Tomasz Jurkowski, właściciel Centrum Podróży Koliber z Lublina, ma większe obawy. – Czekamy na rozwój wypadków, bo tylko to możemy robić. Wszystko zależy od sytuacji epidemiologicznej oraz podejścia klientów. Nikt nie wie, czy kiedy ograniczenia w przemieszczaniu się zostaną zdjęte, klienci od razu zechcą jechać na wczasy. Nie wiadomo, czy będzie ich na to stać – mówi i dodaje, że ostateczną decyzję o tym, czy oferta wa-

kacyjna będzie realizowana, podejmie na przełomie maja i czerwca.

– Ponieważ sporo obozów i kolonii sprzedaliśmy przed epidemią, na razie uspokajamy klientów, prosimy, by czekali. Jeśli zapadnie decyzja, że odwołujemy ofertę wakacyjną, od razu rozpoczniemy zwracanie pieniędzy – zapewniamy.

– Dla naszej branży to bardzo zły czas – mówi Ewa Wilczyńska z Biura Podróży Avitur. – Dla nas sezon zaczyna się w kwietniu i trwa do wczesnej jesieni. Wtedy są wyjazdy firmowe

i pielgrzymki oraz wycieczki szkolne. Same kolonie i obozy nie pozwolą na funkcjonowanie. Już teraz wiele biur zaczyna myśleć o zawieszeniu działalności. Jeśli epidemia wkrótce się nie skończy, to przetrwamy 7-9 miesięcy.

ODMRAŻANIE GOSPODARKI

Minister zdrowia Łukasz Szumowski oświadczył wczoraj, że rząd będzie powoli odmrażać gospodarkę, czyli znosić nakładane od marca restrykcje. Proces ten ma ruszyć 19 kwietnia. Na razie nie zdradził jednak szczegółów. Jako pierwsze mają być zdejmowane ograniczenia dotyczące limitów osób w sklepach oraz aktywności w lasach i innych przestrzeniach publicznych.

16
9 772 553 169 263 8

Spokojny lany poniedziałek

Coraz mniej osób łamie ograniczenia związane z poruszaniem się w miejscach publicznych. Poniedziałek wielkanocny był pod tym względem bardzo spokojny – wynika z policyjnych statystyk. W całym Lublinie mundurowi zanotowali 13 interwencji związanych z łamaniem ograniczeń wprowadzonych na czas epidemii. W blisko połowie przypadków spotkanie z policjantami zakończyło się pouczeniem. Pozostałe skutkowały mandataми lub wnioskami o ukaranie przez sąd.

– Nie było rażących przypadków naruszania ograniczeń dotyczących przemieszczania się i grupowania w miejscach publicznych – mówi Kamil Gołębiowski, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Lublinie.

– Policjanci do każdej sprawy podchodzą indywidualnie. Rozmawiamy i edukujemy. W ostateczności sięgamy po mandaty.

Jak informują mundurowi, w Lublinie jest kilkaset osób objętych formalną kwarantanną.

W poniedziałek zanotowano tu tylko jeden przypadek złamania zasad izolacji. 40-latek i jego 44-letni kompan wybrali się do sklepu po alkohol. Wobec obu mężczyzn skierowano wnioski o ukaranie. Muszą się liczyć z koniecznością zapłacenia wysokich grzywien.

Do podobnych przypadków naruszania zakazów dochodziło przez cały weekend. W sobotę wieczorem policjanci ze Świdnika zatrzymali czterech młodych mężczyzn, którzy nielegalnie wędkowali nad stawem w Mełgwi. Wszyscy dostali mandaty za łamanie ograniczeń dotyczących gromadzenia się. Odpowiedzą również za łowienie ryb bez zezwolenia.

Z kolei w Hrubieszowie policjanci zatrzymali 36-latkę, która wyszła z domu, by napić się alkoholu. Mężczyzna oświadczył mundurowym, że nie będzie przestrzegał żadnych ograniczeń. Był kompletnie pijany. Po wyjściu z domu próbował otwierać zaparkowane samochody. Przechodnie wezwali mundurowych. (JSZ)

Oddam chatę w dobre ręce

Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Lublinie szuka chętnych na przejęcie drewnianej chaty przy ul. Doły w Kazimierzu Dolnym. Ze względu na zły stan budynku, właściciel chce go rozebrać.

– Próbuje uratować ten budynek, mimo że nie jest on wpisany indywidualnie do rejestru zabytków, ani nie figuruje w gminnej ewidencji zabytków. Jest jednak ciekawy architektonicznie – tłumaczy Dariusz Kopciowski, wojewódzki konserwator zabytków. – Chodzi o rozebranie budynku i zrekonstruowanie go w innym miejscu. Jesteśmy w kontakcie z właścicielem, który zadeklarował pomoc w rozbiórce. Samo przejęcie nie wiązałoby się z żadnymi kosztami.

– Budynek jest w fatalnym stanie, nie nadaje się, żeby tam mieszkać, więc zdecydowałem się na rozbiórce. To nasza rodzinna działka, a tak naprawdę nie mogę z niej na razie w pełni korzystać – mówi Marek Gawroński, właściciel. – W miejsce obecnego budynku chciałbym postawić coś nowego, żeby móc

w końcu przyjechać do Kazimierza na weekend i zostać u siebie. Jak tłumaczy wojewódzki konserwator zabytków, drewniany budynek jest przykładem zabudowy zagrodowej charakterystycznej dla Kazimierza Dolnego, o prostej, funkcjonalnej formie, zachowanej w większości woryginalie. – Budynek znajduje się na obrzeżu historycznego układu urbanistycznego miasta. To obiekt parterowy, o konstrukcji drewnianej, zrębowej, z zewnętrznym szalunkiem, kryty dachem dwuspadowym z naczółkami – precyzuje Kopciowski. Budynek jest dwuizbowy (pokój z kuchnią) z gankiem wejściowym oraz drewnutnią. Ma oryginalną, drewnianą stolarkę okienną o tradycyjnych podziałach.

– Budynek nie był użytkowany i ze względu na jego zły stan właściciel przewiduje rozbiórce. Złożył już do nas wniosek o pozwolenie – zaznacza Kopciowski.

Osoby, które są zainteresowane przejęciem budynku, mogą kontaktować się z wojewódzkim konserwatorem zabytków, tel. 81 532 90 35.

KATARZYNA PRUS



Kazimierska chata szuka nowego właściciela

FOT. WUOZ

To dramat, który trudno opisać

ROZMOWA z Adrianem* z Lublina, którego mama i brat zachorowali na Covid-19

To jest dramat, który trudno opisać słowami. W ciągu jednego dnia tracił matkę, a brat walczył o życie w szpitalu. Myślę, że nadal jeszcze to do mnie nie dotarło – opowiada Adrian.

• Jak dowiedziałeś się o chorobie?

– Początkowo myślałem, że mama i brat mają grypę. Nie dopuszczałem myśli o czymś gorszym, chociaż cały czas miałem to gdzieś z tyłu głowy. Objawy u mamy mogły wskazywać na zwykłą infekcję, trochę silniejsze przeziębienie. Co ciekawe, to u brata w pewnym momencie stan gwałtownie się pogorszył, miał podwyższoną temperaturę, ok. 38 stopni, był osłabiony, a mama była jeszcze w stanie go pielęgnować. Tak było przez kilka dni. 20 marca już nie wytrzymała, mama zadzwoniła, że bardzo źle się czują. Zaczęły się zawroty głowy, wymioty, duszności. Próbowali wezwać karetkę, ale zostało to błędnie potraktowane jako zwykła infekcja, kazano im skontaktować się z lekarzem rodzinnym. Mnie również się to nie udało, więc wsiadłem w swój samochód i zabrałem ich do szpitala na Bierackiego. W szpitalu lekarze stwierdzili bardzo wysokie prawdopodobieństwo zakażenia koronawirusem. U brata potwierdziły to wyniki badań. U mamy wynik wyszedł ujemny, ale lekarze, na podstawie objawów stwierdzili, że „przechorowała” wirusa, ale niestety jej organizm nadal produkował przeciwciała. Ta reakcja obronna była tak silna, że doszło do uszkodzenia płuc, serca i innych narządów.



Do wczoraj w Lubelskiem zarejestrowano 244 przypadki zakażenia koronawirusem

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Oboje w ciężkim stanie trafili na oddział zakaźny przy Staszica. Niestety, mamy nie udało się uratować. Po pięciu dniach zmarła.

• Czyli tak naprawdę ostatni raz rozmawiałeś z nią, kiedy zawiozłeś ich do szpitala?

– Tak, bo już na Staszica praktycznie cały czas była nieprzytomna. Człowiek tak bardzo skupia się w takich momentach, żeby jak najszybciej zorganizować pomoc, lekarzy i nawet nie zdaje sobie sprawy, że to ostatnie chwile z tą osobą. Pamiętam, że oparła się na siedzeniu w samochodzie i mówiła, że jej trochę lepiej. Nie sądziłem, że tak to się skończy. Utrata matki jest czymś strasznym, ale ogromnie bałem się też o brata, który bardzo źle znosił to wszystko psychicznie, miał rodzaj załamania, obwiniał się za

jej chorobę, kompletnie nie mógł sobie z tym poradzić. Bałem się, że może sobie coś zrobić. Mimo że to nie on ją zaraził. Mama prawdopodobnie zaraziła się od znajomej, która wróciła z zagranicy, z kraju, gdzie już na dobre szalała epidemia. Po wynikach badań brata zostałem automatycznie skierowany na kwarantannę, mój wynik wyszedł jednak negatywny.

• Będąc na kwarantannie musiałeś też zdalnie załatwić formalności związane z pogrzebem mamy.

– Tak, w takich sytuacjach jedyną możliwością jest kremacja. Byłem jedną z pierwszych osób w Lublinie, które znalazły się w takiej sytuacji. Nie ma żadnej możliwości, żeby się pożegnać ze zmarłym. To było dla mnie bardzo trudne. W zakładzie pogrzebowym udało mi się uzyskać jedynie godzinę,

o której miała być wykonana kremacja. Jedyne, co mogłem zrobić, ze względu na kwarantannę, to patrzeć przez okno we własnym domu, kiedy to się działo. Myślę, że komuś, kto nie przeżył czegoś podobnego, będzie trudno to zrozumieć. Zostaje ci płacz, krzyk. Z pogrzebem chciałem zacząć, aż brat wyjdzie ze szpitala. Nie wyobrażałem sobie, żeby go nie było. Ze szpitala zabrałem go 5 kwietnia. Był mi wdzięczny, że zaczękałem na niego, że chociaż w ten sposób może pożegnać mamę.

• Jak się teraz czuje?

Z każdym dniem jest lepiej, chociaż doszło do nieodwracalnych zmian w płucach. Psychicznie, myślę, że do nas obu to nie do końca dociera. Myślę, że potrzeba na to jeszcze czasu.

ROZMAWIAŁA: KATARZYNA PRUS
*imię zmienione

Lotnicza impreza w Świdniku odwołana

Tegoroczny Świdnik Air Festiwal odwołany. Organizatorzy rezygnują z przeprowadzenia tej czerwcowej popularnej lotniczej imprezy z kilku powodów.

– Po pierwsze, nie znamy terminu, kiedy w ogóle będą mogły się odbywać imprezy masowe – tłumaczy Ewa Jankowska, sekretarz miasta Świdnika. – Po drugie, tak duża impreza wymaga szeregu spotkań i rozmów również z osobami spoza Świdnika, a obecnie obo-

wiązuje w kraju zakaz przemieszczania się. Prowadzenie takich rozmów zdalnie też nie zawsze jest możliwe i wystarczające. Poza tym zdajemy sobie sprawę z tego, że przez epidemię koronawirusa mogą nastąpić pewne trudności związane z biznesem. Firmy, które zadeklarowały sponsoring za chwilę mogą ograniczać koszty. Nie wiemy też, jak zachowaliby się widzowie, uczestnicy imprezy – czy w ogóle przyjechaliby na to wydarzenie. Pytania się mnożą, a jedno-

znacznych odpowiedzi nie ma. To wszystko powoduje, że w tym roku rezygnujemy ze Świdnik Air Festiwalu.

Niestety nie ma też mowy o przełożeniu świdnickiej imprezy na inny termin. – Są już zaplanowane inne lotnicze wydarzenia, np. na sierpień, co uniemożliwia nam ustalenie nowego terminu na 2020 rok – dodaje Jankowska.

W dobie pandemii Urząd Miasta Świdnik chce skupić się przede wszystkim na pomocy lokalnym przedsiębiorcom. – W tym momencie

to jest nasz główny cel – podkreśla Ewa Jankowska.

III Świdnik Air Festiwal był zaplanowany na pierwszy weekend czerwca. Poprzednie dwie edycje tej lotniczej imprezy cieszyły się sporym zainteresowaniem nie tylko wśród mieszkańców Świdnika i Lublina, ale też województwa lubelskiego i innych regionów Polski. W 2019 roku w Świdnik Air Festiwalu wzięło udział 64 pilotów z 620-minutowym pokazem. Wydarzenie zgromadziło 50 tys. widzów. (AA)

Dziś pierwsze postojowe na kontach przedsiębiorców

Ponad 3 tysiące przedsiębiorców w województwie lubelskim otrzyma dziś przelew ze świadczeniem postojowym. To jedna z form wsparcia dla osób dotkniętych epidemią koronawirusa, przewidziana w tzw. tarczy antykrzysowej.

Do 9 kwietnia do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w regionie wpłynęło prawie 19,4 tys. wniosków od przedsiębiorców o zwolnienie ze składek. Kolejne 5 tys. wniosków dotyczy przyznania świadczeń postojowych dla osób samozatrudnionych i osób na umowach cywilnoprawnych.

W województwie lubelskim ZUS zrealizuje tego dnia prawie 3,2 tys. przelewów ze świadczeniami, a w całym kraju ponad 86 tysięcy.

– Robimy wszystko co w naszej mocy, aby pomoc dotarła do przedsiębiorców jak najszybciej, dlatego uruchomiliśmy specjalny system do automatycznej ob-

ługi dokumentów. Ułatwi nam to weryfikację składanych wniosków – podkreśla prezes ZUS, prof. Gertruda Uścińska.

Dlatego ZUS zachęca do składania wniosków przez internet, za pomocą Platformy Usług Elektronicznych (PUE). Dotychczas ponad 80 procent internetowych wniosków system zweryfikował i rozpatrzył automatycznie.

Przepisy tzw. tarczy antykrzysowej weszły w życie na początku kwietnia. Przewidują, że przedsiębiorcy mogą złożyć wniosek o zwolnienie ze składek, odroczenie terminu ich zapłaty, rozłożenie zaległości na raty oraz o świadczenie postojowe. Ze świadczeń postojowych mogą też skorzystać osoby zatrudnione na umowach cywilnoprawnych, które doświadczyły przestoju w związku z epidemią Covid-19. Szczegółowe informacje o zasadach udzielania wsparcia są na www.zus.pl. (MK)

Salony kosmetyczne medykom

Z względu na epidemię ich firmy nie funkcjonują. Nie przynoszą dochodów, a wymagają ponoszenia stałych opłat. Mimo to kosmetyczki chcą swoją pracę podziękować tym, którzy ratują nam życie. Stąd akcja „Piękno dla Bohaterów”.

Na pomysł akcji wpadła Monika Mroczka z Olsztyna. – Jej idee podchwyciły kosmetyczki z praktycznie całej już Polski oraz Anglii i Francji – opowiada Katarzyna Warda, właścicielka lubelskiego salonu Lashroom, która koordynuje akcję w Lublinie. – Tylko do najbliższego czwartku na facebookowej grupie „Ratujmy polskie piękno Lublin” czekamy na zgłoszenia salonów kosmetycznych, które chcą włączyć się w akcję.

Zasady są proste. Salony deklarują, ile talonów na darmowe usługi są w stanie przekazać medykom. Na razie w Lublinie zebrano ich już ok. 70. Gdy bony zostaną zliczone, trafią do poszczególnych szpitali oraz ich pracowników: lekarzy, pielęgniarek, ratowników medycznych. Jednym słowem do wszystkich pracowników służby zdrowia, którzy będą chcieli z nich skorzystać. Zabiegi upiększające będą mogły być jednak wykonane

dopiero wtedy, gdy kosmetyczki będą mogły wznowić działalność.

– Trudno powiedzieć, czy to będzie za tydzień, czy za dwa miesiące, ale już na to czekamy – mówi Warda. – Sposób włączenia się w akcję poszczególnych kosmetyczek. Jeden zakład może zaoferować jeden lub dwa talony na darmowe usługi, a ktoś inny kilkanaście czy kilkadziesiąt. Nie naciskamy. Nic nie sugerujemy. W akcji chodzi przecież o pokazanie, że to, co robią pracownicy służby zdrowia w tej trudnej dla nas chwili znaczy dla nas wszystkich bardzo wiele. To takie nasze podziękowanie za ich pracę – tłumaczy Warda i dodaje, że wśród talonów na darmowe usługi, które już zebrano w Lublinie jest m.in. stylizacja brwi i rzęs, opalanie natryskowe czy zabiegi na twarz.

– W mojej firmie zabiegi dla medyków będą wykonywała osobiście. Epidemia to bardzo trudny czas dla nas wszystkich. Chcę pokazać moją solidarność, wsparcie i podziękowanie dla walczących na pierwszej linii walki z koronawirusem – dodaje Katarzyna Warda. (ASK)

Apel: Oddawajcie osocze

Osocze pobrane od „o zdrowieńców” z powodzeniem wykorzystuje się w leczeniu innych osób z ciężkimi objawami COVID-19. Z tego powodu Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie apeluje, by osoby, które zostały uznane za

zdrowe po przechorowaniu COVID-19 i u których stwierdzono dwukrotnie ujemny wynik badania genetycznego w kierunku SARS-CoV-2 zgłaszały się do RCKiK na oddanie osocza dla potrzeb leczniczych. Telefon: 509 169 059. (DW)



Dom nie nadaje się do zamieszkania. – To dla nas katastrofa. Jest tragicznie – płacze pani Anna

FOT. OPS WÓŁKA

Wirus szaleje, a oni bez domu

DRAMAT Nie tak miały wyglądać święta trzyosobowej rodziny z podlubelskiego Łuszczowa Drugiego. W Wielką Sobotę pożar strawił im dom. Anna Staszczuk-Błaziak z synem Kajetanem i ponad 70-letnią schorowaną matką potrzebują pomocy. Chłopcu, tancerzowi z „Kaniorowej”, ruszyli na ratunek m.in. członkowie zespołu

Agnieszka Antoń-Jucha

To dla nas katastrofa. Jest tragicznie. Z domu zostały tylko zgłiszczka. Mam zrobione zdjęcia, ale nie chcę już na to patrzeć. Do tej pory nie dociera jeszcze do mnie to, co się wydarzyło. Nie mogę w to wszystko uwierzyć – płacze Anna Staszczuk-Błaziak, która razem ze swoim 10-letnim synem i 72-letnią matką zostali bez dachu nad głową. W Wielką Sobotę ogień strawił dorobek ich życia.

Służby ratunkowe zostały zaalarmowane tuż po południu. – W momencie dojazdu zastępów na miejsce ogień objął już całkowicie poddasze oraz część pomieszczeń na parterze – opisuje kpt. Andrzej Szacoń, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie. Jeszcze nie wiadomo, co było przyczyną pożaru. Trzyosobowej

rodzinie udało się w porę opuścić dom.

– W sobotę wstałam rano i nastawiłam żurek. Krzątałam się po kuchni. Chciałam wykorzystać jeszcze resztę gazu w butli, żeby przed świętami ktoś podpiął mi nową. Napaliłam w piecu, żeby była ciepła woda – opowiada pani Anna. – Kiedy myłam ręce w łazience, usłyszałam pewien dźwięk nad podwieszonym sufitem. Przedostała się na strych. Otworzyłam drzwi do ganku i zobaczyłam mnóstwo dymu. Zaczęłam krzyczeć, byłam w takim szoku, że to Kajetan wezwał pomoc. Trauma jest nie do opisania. Boję się o syna i mamę, która jest po udarze, miała podany tlen i leki.

– Jeszcze w świąteczną sobotę trzyosobowa rodzina została umieszczona w remizie w Turce. Przebywa tam cały czas – mówi Edwin Gortat, wójt gminy

Wólka. – Od razu otrzymała też pomoc rzeczową. Na miejsce przywieźliśmy wersalki, żywość, środki higieny osobistej i środki czystości. Remiza ma zaplecze sanitarne i kuchenne, co daje godne warunki do normalnego funkcjonowania. Trzeba będzie pomyśleć jednak o innym miejscu, w którym te dwie panie z chłopcem będą mogły się zatrzymać. Od czasu umieszczenia poszkodowanych w remizie, strażacy z Turki mieli już dwa wezwania do zdarzeń. Wyły syreny, więc chociażby z tego powodu lokal nie jest dobrym miejscem dla tej rodziny.

Gmina nie ma jednak mieszkań socjalnych.

– Jeśli nie będzie innej możliwości, np. pomocy ze strony rodziny pogorzelców, to udzielimy poszkodowanym

pomocy finansowej, aby mogli wynająć jakieś mieszkanie i opłacić je przez kilka pierwszych miesięcy – deklaruje wójt.

Z pomocą przyszedli już także sąsiedzi i nauczyciele ze szkoły. W akcję włączył się również Zespół Pieśni i Tańca „Lublin” im. Wandy Kaniorowej. „Zachęcamy wszystkich do wsparcia naszego tancerza z jednej z dziecięcych grup, który w sobotę wraz z rodziną stracił wszystko w wyniku pożaru domu” – apeluje na Facebooku.

Zbiórka jest prowadzona na portalu zrzutka.pl – „Pomoc Kajetanowi”. Do wczoraj udało się zebrać blisko połowę z zaplanowanej kwoty 50 tys. zł. Pieniądze będą potrzebne rodzinie również na odbudowę domu.

Przyleciało 7 milionów maseczek

Sprzęt medyczny, który przyleciał wczoraj do Polski, w pierwszej kolejności trafi do jednoimiennych szpitali zakaźnych – poinformował rzecznik Ministerstwa Zdrowia Wojciech Andrusiewicz. Na warszawskim Lotnisku Chopina wylądował wczoraj rano Antonov An-225 Mriya, największy transportowy samolot świata, który przywiózł z Chin do Polski ładunek ze środkami do walki z koronawirusem. Na pokładzie samolotu znalazło się m.in. 7 mln maseczek i kilkaset tysięcy kombin-



Przelot samolotu Antonov An-225 Mriya nad Lubelszczyzną

FOT. KAZIMIERZ CHMIEL

zonów ochronnych. Andrusiewicz zapowiedział, że podziału sprzętu dokonają

wspólnie resort zdrowia i Agencja Rezerw Materiałowych.

– Tu w ministerstwie i wspólnie z Agencją Rezerw Materiałowych dokonuje się podziału między konkretne szpitale. Na pewno w pierwszej kolejności zawsze idą do placówek jednoimiennych – powiedział rzecznik. Wczorajszy transport jest kolejnym zorganizowanym przez KGHM na apel premiera Mateusza Morawieckiego. Pierwszy samolot wylądował 26 marca. Łączna wartość materiałów medycznych, zakupionych ze środków spółki, to około 15 mln dol. (PAP)

Nowy-stary rower miejski

TRANSPORT Wczoraj poznaliśmy pomysły Ratusza na przyszłość Lubelskiego Roweru Miejskiego w latach 2021-23. W użyciu miałyby zostać te same rowery i stacje, co obecnie, tylko odnowione. Pojawiłoby się też 10 nowych wypożyczalni, a system działałby przez cały rok. Każdy, nawet najkrótszy przejazd miałby być płatny

Dominik Smaga

Nowa koncepcja zakłada utrzymanie istniejącego systemu, zarówno rowerów, jak też stacji wypożyczających. Urzędnicy z Zarządu Dróg i Mostów twierdzą, że same rowery wystarczy poddać gruntownemu odnowieniu. Przednie hamulce miałyby być bębnowe, siódła byłyby scalone ze sztycą, błotniki byłyby plastikowe, a każdy rower miałby siedmiobiegowe przerzutki. Koszt odnowy jednego roweru oszacowano na 1200 zł, co pomnożone przez 830 rowerów będących własnością miasta daje wydatek rzędu 996 tys. zł.

Tutaj tylko estetyka

Urzędnicy nie przewidują wymiany terminali na stacjach, choć przyznają, że są powolne. Zwracają jednak uwagę na to, że większość użytkowników bierze rower korzystając z aplikacji w telefonie, a przez terminale odbywa się już tylko 11 proc. wypożyczeń. Dlatego stacje byłyby jedynie poddane zabiegom kosmetycznym.

– Na stacjach należy wymienić zniszczone okleiny terminali i opracować nową szatę graficzną – czytamy w koncepcji działania Lubelskiego Roweru Miejskiego na lata 2021-23. Według wyliczeń urzędników odnowienie jednej stacji kosztowałoby 2,5 tys. zł, co przy 84 wypożyczalniach należących do miasta oznacza wydatek 210 tys. zł.

10 dodatkowych stacji

Koncepcja przewiduje utworzenie dziesięciu nowych stacji, ale innych niż te, które dzisiaj widzimy na ulicach. Nowe nazwano „stacjami pasywnymi”.

W „stacjach pasywnych” można byłoby zostawiać



na 200 rowerach – czytamy w koncepcji. Koszt adaptera, według informacji Zarządu Dróg i Mostów, to 1,3 tys. zł, co przy 200 urządzeniach oznacza wydatek 260 tys. zł.

A towarowe? Dziecięce? W dokumencie mowa jest też o rowerach cargo, tandemach oraz rowerach z przyczepkami. Urzędnicy patrzą na te pojazdy... bardzo krytycznie.

Adaptory. Co to takiego?

Specjalne adaptory z lokalizatorem GPS byłyby mocowane w rowerach powyżej tylnego błotnika. Urządzenia byłyby zasilane baterią doładowywaną poprzez zamontowany na jednoślędzie panel słoneczny.

– Optymalnym rozwiązaniem dla użytkowników byłoby zamontowanie adapterów na wszystkich rowerach, jednak ze względu na koszt zakupu proponuje się ich montaż

na 200 rowerach – czytamy w koncepcji.

Koszt adaptera, według informacji Zarządu Dróg i Mostów, to 1,3 tys. zł, co przy 200 urządzeniach oznacza wydatek 260 tys. zł.

A towarowe? Dziecięce?

W dokumencie mowa jest też o rowerach cargo, tandemach oraz rowerach z przyczepkami. Urzędnicy patrzą na te pojazdy... bardzo krytycznie.

– Rowery te bardzo często ulegają uszkodzeniom, dewastacjom, a transport do serwisu wymaga dużego zaangażowania operatora. W związku z powyższym ewentualny zakup nie jest konieczny – piszą autorzy koncepcji.

Urzędnicy nie przewidują likwidacji rowerów dziecięcych, chcą wręcz umożliwić pozostawianie ich w zwrot także w „standardowych” stacjach, ale... za dodatkową opłatą wynoszącą nie mniej niż 5 zł.

Rowerem przez cały rok

Autorzy koncepcji proponują, aby system Lubelskiego Roweru Miejskiego w latach 2021-23 działał bez przerwy zimowej, przy czym od listopada do marca dostępna miałaby być tylko jedna trzecia rowerów. Z wyliczeń wynika, że utrzymanie systemu w zimie będzie kosztować w skali trzech sezonów dodatkowy milion złotych.

Gdyby rower działał z zimową przerwą, trzyletni koszt systemu wyniósłby 9,8 mln zł. Bez przerwy zimowej byłaby to kwota 10,9 mln zł. Takie są szacunki Zarządu Dróg i Mostów, który zastrzega, że podane koszty będą pomniejszone o zyski z wypożyczeń.

Mamy płacić za przejazd

Miejscy urzędnicy chcą zlikwidować 20-minutowy czas bezpłatnej jazdy. Dzisiaj zdecydowana większość użytkowników nie

płaci za przejazd, bo mieści się w darmowym czasie lub przed jego upływem wymienia jednośląd na inny i darmowe minuty liczą się od nowa. W ten sposób aż 86 proc. wypożyczeń to obecnie bezpłatne przejazdy. To miałyby się nam skończyć.

Propozycja nowego cennika

Miejscy urzędnicy chcą, by przejazd trwający nie dłużej niż 30 minut kosztował zlotówkę. Za wypożyczenie od 31 do 60 min. płacono by 2 zł. Za przejazd od 61 do 120 min. system miałby pobierać 3 zł. Za każdą kolejną godzinę też naliczana byłaby trzyzłotowa opłata.

80 proc. tych pieniędzy zatrzymywałoby miasto, czyli właściciel systemu, zaś 20 proc. dostawałby wybrany w przetargu operator.

Jednocześnie miasto proponuje przyznać zniżki posiadaczom planowanej karty miejskiej i miałyby to być rabaty w wysokości od 30 do

50 proc. względem podstawowego cennika.

Samorząd ma zebrać opinie

Wszystkie wspomniane szczegóły i ustalenia znalazły się w koncepcji przygotowanej przez Wydział Parkowania znajdujący się strukturach Zarządu Dróg i Mostów. Koncepcja ma być poddana pod konsultacje z mieszkańcami. Uwagi będzie można zgłaszać drogą elektroniczną (konsultacje@lublin.eu).

PROPONOWANE LOKALIZACJE STACJI PASYWNYCH

• Koło ul. Poligonowej w rejonie ul. Zielone Wzgórze, • niedaleko Olimpu, • na starej Kalinowszczyźnie, • koło Głębokiej niedaleko stacji paliw, • w rejonie skrzyżowania ul. Armii Krajowej z ul. Bohaterów Monte Cassino, • u zbiegu ul. Roztocze i Orkana, • koło pętli os. Poręba, • w pobliżu Drogi Męczenników Majdanka i Lotniczej, • koło Zemborzyckiej przy nowych osiedlach, oraz • w rejonie nowych bloków przy Urbanowicza.

ROWER NIE TYLKO MIEJSKI

Dzisiaj w systemie LRM działają nie tylko stacje i rowery kupione przez samorząd Lublina. Niektóre stacje i jednoślady kupiły galerie handlowe, niektóre władze Świdnika, inne kupiło świdnickie starostwo. Urzędnicy z Lublina uznali, że będą mogły one pozostać w systemie, o ile odnowią rowery w takim samym zakresie jak zrobi to samorząd Lublina. Drugi warunek: to zamontowane adaptory w co trzecim rowerze należącym do takiego podmiotu. Do systemu mogłyby też dołączać samorządy innych ościennych gmin, o ile łączą je z Lublinem przynajmniej jedna droga dla rowerów i pod warunkiem, że zamontują u siebie przynajmniej jedną „stację pasywną” i dopłaci do niej minimum 13 rowerów.

Jak będą wakacje, to będą dotacje

PRZYGOTOWANIA Wiadomo już, jakich zajęć mogą się spodziewać tego lata dzieci spędzające wakacje w Lublinie. Ratusz wstępnie rozdzielił dotacje dla organizatorów wypoczynku w ramach akcji „Lato w mieście”. Dofinansowane przez miasto zajęcia odbędą się pod warunkiem, że pozwoli na to „sytuacja epidemiologiczna”

Największe dofinansowanie ma dostać • kontrolowana pośrednio przez miasto Fundacja Rozwoju Sportu – samorząd ma jej przekazać prawie 49 tys. zł. Na • blisko 22 tys. zł może liczyć Fundacja Inicjatyw Twórczych, • prawie 13 tys. zł ma wesprzeć organizację półkolonii zaplanowanych przez fundację Rozwój Skrzydła, natomiast

• niecałe 11 tys. zł miałyby dostać Klub Tańca Sportowego Ballroom.

Pozostałe przyznane dotacje są znacznie mniejsze: • prawie 6,8 tys. zł dla Klubu Wspinaczkowego Kotłownia, • 5 tys. zł dla fundacji Czerwonon-Czarni na wakacyjne treningi z koszykarzami Startu Lublin, • również 5 tys. zł na letni wypoczynek organizowany przez lubelskie koło Polskiego Stowarzyszenia

na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelleksualną, • niemal 4,3 tys. zł na „warsz-

taty żeglarsko-fotograficzno-rowerowe” szykowane

NIEKTÓRZY NIE DOSTALI ANI GROSZA

Okrągłe zero złotych „dostali” cztery organizacje. Miejskiego dofinansowania nie dostał • Lubelski Klub Karate Tradycyjnego oraz • Fundacja EDU BIT, która zamierzała zaprosić dzieci na „Kosmiczne programowanie”. Dotacji nie dostanie też • Fundacja Działań Edukacyjnych KReAdukcja, oraz • Lubelskie Stowarzyszenie Aktywności Międzypokoleniowej „MAKI”, które zamierzało zorganizować wydarzenie „Dzień Dziecka jak kiedyś – Jak się dziadek z babcią bawili, gdy mali byli”.

przez Uczniowski Klub Sportowy „Żegluj”.

W konkursie przyznano też • 4 tys. zł na warsztaty fotograficzne „Oko na Lublin” zaplanowane przez Lubelską Regionalną Organizację Turystyczną, • 3 tys. zł na zajęcia Katolickiego Stowarzyszenia Pomocy Osobom Potrzebującym „AGAPE”, • 2 tys. zł na zajęcia przygotowywane przez lubelski oddział Towarzystwa Przyjaciół

Dzieci, • 2 tys. zł na warsztaty żonglersko-ruchowe fundacji Inside Out.

• Dwie dotacje (obie po 2 tys. zł) zostały przyznane Towarzystwu dla Natury i Człowieka, jedna wesprze organizację „Letnich Przejazdów Rowerowych”, zaś druga będzie przeznaczona na cykl rodzinnych warsztatów z bezpiecznej jazdy rowerem.

DOMINIK SMAGA

Złodzieje idą jak po swoje. Krzewy drżą, ale kosze odetchnęły

PROBLEM Jedni kradną kwiatki, drudzy metalowe elementy, jeszcze inni przywłaszczają... całe mieszkania. Złodzieje i wandalie nie ociągają się nawet podczas epidemii, bo gdy mieszkańcy siedzą w domach, to rzadziej patrzą na to, co się dzieje na ulicach



Z dwóch skwerów na Dziesiątej zniknęły rośliny a nawet stalowe linki dla pnączy

FOT. UM LUBLIN



Wandalie lub zbieracze złomu niszczą metalowe ławki na placu przy ul. Kunickiego

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Dominik Smaga

O problemie ze złodziejami otwarcie mówi Biuro Miejskiego Architekta Zieleni, które odpowiada za roślinność na miejskich terenach. Kwiaty już od dawna dostają skrzydeł, ale tej wiosny jakby częściej. – Kradzieże roślin z rabat zdarzają się co roku – przyznaje Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. – Czasami jest to parę sztuk. Czasami, jak niestety w tym roku, więcej.

– Złodziei nie odstrasza nawet zakaz wychodzenia

z domu – przyznaje Urząd Miasta, który wczoraj podeskarżył się na kradzieże zieleni z dwóch skwerów na Dziesiątej, urządzonych zaledwie jesienią. – Już w lutym tego roku ukradziono 20 sztuk wiciokrzewów posadzonych wzdłuż pergoli. Złodziej nie oszczędził nawet stalowych linek, po których miały pięć się rośliny – informują urzędnicy. – Uzupełniliśmy rabatę o brakujące pnącza, ale nie minęło kilka tygodni a lupem padły 52 sadzonki róż oraz kilka sztuk traw i tawu. W wielu innych miejscach sytuacja jest podobna.

– Przy Bernardyńskiej i Wesolej zginęło 20 jałowców i kilka tawu – odpowiada Monika Głazik, którą pytamy o inne przykłady kradzieży sadzonek. Urzędników nie dziwią już także regularne kradzieże kwiatków z donic wystawianych w centrum miasta około połowy maja. Również regularnie znikają kwiaty ze skweru urządzonego na Czubach przy ul. Biedronki. – W okresie kwitnienia giną hortensje. Uzupełniamy je od trzech lat.

Ale nie tylko rośliny znikają w niewyjaśnionych okolicznościach.

Wandalie lub zbieracze złomu niszczą metalowe ławki na urządzonym przez kolej placu przy ul. Kunickiego. Mowa o skwerze Chrostowskiej położonym u wyjścia z tunelu pod peronami stacji Lublin Główny.

Zjawisko znikających ławek zaobserwował jeden z naszych Czytelników, który zainteresował nas problemem. – Przechodząc przez nowy skwer przy dworcu PKP zauważyłem pocięte ławki ze stali nierdzewnej – napisał jeden z mieszkańców, którego zdaniem ławki

są po prostu rozkradane na złom. – Myślę, że wystarczy przejrzyć zapis z kamer.

– U nas najwięcej jest kradzieży mieszkań, jeżeli można tak zakwalifikować samowolne zajmowanie lokali przez dzikich lokatorów. Rocznie mamy od 30 do 40 takich przypadków – mówi Łukasz Bilik, rzecznik Zarządu Nieruchomości Komunalnych. – Poza tym zdarzają się kradzieże prądu, drzwi wejściowych, jeżeli są metalowe, zapewne na złom, czy kradzieże bram wjazdowych na posesję. Czasem giną też żarówki.

Epidemia koronawirusa okazała się wybawieniem dla... koszy na śmieci z przystanków komunikacji miejskiej. W zeszłym roku zginęło ich 140, w tym roku już kilkadziesiąt, ale teraz nikt ich już nie kradnie. – W czasie pandemii nie notujemy kradzieży koszy, tak samo jest w przypadku dewastacji przystanków czy wiat – informuje Weronika Opasiak, rzeczniczka Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego. – Akty wandalizmu, jeśli się zdarzają, to sporadycznie.

Nie chcą zasiadać w komisjach

WYBORY Około 800 osób brakuje w Lublinie do obsadzenia komisji wyborczych przed majowymi wyborami prezydenckimi. Urząd Miasta, odpowiedzialny za przygotowanie lokali do głosowania i zapewnienie obsady komisji, prowadzi uzupełniający nabór. Zgłoszenia będzie przyjmować do jutra

Dominik Smaga

Choć sejmowa większość chce, by majowe wybory odbyły się wyłącznie korespondencyjnie, to tej pomyślnie nie jest wciąż obowiązującym prawem. A to oznacza, że zbliżające się głosowanie trzeba na razie przygotowywać na dotychczasowych zasadach. Z tego powodu samorządy, w tym również władze Lublina, muszą skompletować obwodowe komisje wyborcze, które wydają karty głosującym, dyżurują przy urnie i zliczają głosy. To spory sztab ludzi.

– Do pracy w wyborach w Lublinie potrzebnych jest ponad 1800 członków obwodowych komisji wyborczych według ustawowych składów – informuje Joanna Stryczewska z biura prasowego w lubelskim Ratuszu. Zgłoszenia chętnych były przyjmowane do piątku. Okazuje się, że chętnych jest zdecydowanie za mało. – Łącznie otrzymaliśmy około tysiąca zgłoszeń, które obecnie są weryfikowane pod kątem spełnienia wymogów formalnych – dodaje Stryczewska. Urzędnicy

muszą m.in. sprawdzić, czy formularz jest poprawnie wypełniony i czy zgłaszana przez sztab osoba rzeczywiście widnieje w rejestrze wyborców. Ponieważ chętnych do pracy w komisjach brakuje, ogłoszony został dodatkowy nabór, który ma trwać do jutra. Wyjaśnijmy, że kandydatury mogą być przekazywane wyłącznie przez pełnomocników komitetów wyborczych. Jeżeli ktoś nie boi się pracy w lokalu do głosowania, to powinien się zgłaszać do komitetu wyborczego, a nie do miasta.

Osobom zasiadającym w obwodowych komisjach będzie przysługiwać zryczałtowana dieta. To 350 zł dla szeregowego członka komisji, 400 zł dla zastępcy przewodniczącego i 500 zł dla przewodniczącego komisji. Na razie nie wiadomo jednak, czy wybory zaplanowane na 10 maja rzeczywiście dojdą do skutku, a jeśli nawet, to czy odbędą się w lokalach z udziałem komisji, czy też za pośrednictwem poczty. Niewiadomą jest również to, czy miasto zdoła skompletować

obwodowe komisje wyborcze. – Mamy do czynienia z sytuacją wyjątkową – przyznaje Urząd Miasta. – Przepisy prawa nie przewidują sytuacji, w której nie ma możliwości np. powołania komisji wyborczych. Co prawda zezwalają komisarzowi wyborczemu na dołączenie członków komisji z rezerwy, natomiast rezerw też nie ma – tłumaczą urzędnicy i podkreślają, że nie ma też przepisu, który pozwalałby nakazać komukolwiek zasiadanie w komisji. – Jest to praca dobrowolna.

**CENTRUM
GARNITUROWE
MELGIEWSKA 11**

CZYNNIE 10-18 SOB. 9-14
szyjemy

MASECZKI

OCHRONNE

telefon 731121111

sprzedaż internetowa
dream.com.pl

Wojskowy ośrodek zwiększa moce. Nie ma mowy o marnowaniu sprzętu

PULAWY W ubiegłym tygodniu pojawiła się informacja o niezrozumiałym blokowaniu wypożyczenia dodatkowego urządzenia do wykonywania testów na koronawirusa dla Ośrodka Diagnostyki i Zwalczania Zagrożeń Biologicznych. MON zapewnia, że termocykler do ośrodka już dostarczono

Radosław Szczęch

W całym województwie lubelskim działają obecnie trzy laboratoria, które mają zdolność wykonywania testów na obecność koronawirusa. Dwa znajdują się w Lublinie (w Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej oraz Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa), a jedno w Puławach. To ostatnie znajduje się w Ośrodku Diagnostyki i Zwalczania Zagrożeń

Biologicznych będącym częścią Wojskowego Instytutu Higieny i Epidemiologii w Warszawie. Im więcej sprzętu posiadają laboratoria, tym więcej badań są w stanie przeprowadzać. W Puławach, gdzie znajduje się także jednoimienny szpital zakaźny, tego rodzaju zdolności są na wagę złota.

Dlatego władze wojskowego ośrodka już w marcu rozpoczęły starania o zwiększenie ilości urządzeń. W tym celu zwróciły do warszawskiego WIHE,

które posiadało wykorzystywany jedynie do celów naukowych, warty ok. 100 tys. złotych, termocykler. Niestety, jak donosił portal Onet.pl, jego wypożyczenie napotkało problemy.

Według informatorów portalu, urządzenie było już spakowane, ale transport do Puław w ostatnich chwilach został zablokowany. Wojskowi specjaliści, na których powołuje się portal, nazwali to „marnowaniem sprzętu”, nawet działaniami przypominającymi „dywersję”.

O komentarz w tej sprawie zwróciliśmy się do Ministerstwa Obrony Narodowej, które stanowczo odcina się od medialnych doniesień o blokadzie wypożyczenia sprzętu dla Puław.

– Nie ma mowy o jakimkolwiek blokowaniu czy marnotrawieniu sprzętu. Termocykler znajduje się w Ośrodku Diagnostyki i Zwalczania Zagrożeń Biologicznych w Puławach i wydatnie zwiększył zdolności diagnostyczne placówki. Przekazanie urządzenia nastąpiło 4

kwietnia, niezwłocznie po zakończeniu szkolenia doskonalącego dla personelu, realizowanego w WIHE – informuje Centrum Operacyjne resortu.

Dostawa urządzenia do puławskiego laboratorium jeszcze kilka tygodni temu nie była jednak planowana. Świadczy o tym treść odpowiedzi MON-u dla Onetu, w którym ministerstwo przyznaje, że „nie ma potrzeby, aby powyższe urządzenie zostało przekazane do ODZZB w Puławach”.

– To cytata sprzed kilku tygodni – tłumaczy dzisiaj Dagmara Jarosławska, naczelnik wydziału prasowego resortu. – Sytuacja jest bardzo dynamiczna – podkreśla.

Władze puławskiego ośrodka do sprawy się nie odnoszą.

Jak informują wojskowi, po zainstalowaniu warszawskiego termocyklera oraz podłączeniu nowego sprzętu do automatycznej izolacji materiału, ośrodek w Puławach jest w stanie przeprowadzać do 500 testów na dobę.

Odkrycie: fotosynteza lubi ciepło

UCZELNIE Naukowcy z UMCS i Polskiej Akademii Nauk odkryli, że fotosynteza w roślinach napędzana jest nie tylko światłem, ale również ciepłem. Poznanie mechanizmów odpowiedzialnych za wiązanie energii w procesie fotosyntezy w roślinach jest niezwykle ważne w kontekście wyżywienia ludności

Życie na Ziemi zasilane jest nieomalże wyłącznie przez docierające do nas promieniowanie słoneczne, zaś fotosynteza jest procesem, na drodze którego energia światła zamieniana jest na formy, które mogą być wykorzystane bezpośrednio przez żywe organizmy do napędzania reakcji biochemicznych. W procesie fotosyntezy rośliny wydzielają również do atmosfery tlen cząsteczkowy, który wykorzystujemy do oddychania.

Biofizycy z Instytutu Fizyki Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, we współpracy z kolegami z Instytutu Agrofizyki Polskiej Akademii Nauk, odkryli właśnie, że efektywny przebieg fotosyntezy w roślinach wymaga również udziału ciepła. Okazuje się więc, że fotosynteza w roślinach napędzana jest nie tylko światłem, ale również ciepłem. Wyniki badań lubelskich naukowców ukazały się właśnie w renomowanym czasopiśmie Journal of Physical Chemistry Letters.

Poznanie mechanizmów odpowiedzialnych za wiązanie energii w procesie fotosyntezy w roślinach jest niezwykle ważne w aspekcie wyzwań związanych z wyżywieniem rosnącej dynamicznie populacji ludzi zamieszkujących naszą planetę. Prace te prowadzone są w zespole kierowanym przez prof. Wiesława I. Gruszczińskiego, w ramach projektu badawczego finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki w ramach programu MAESTRO.

(DW)

Czterech do kwiatków

ZIELEŃ Co najmniej 175 tys. zł wydadzą władze miasta za ozdobienie ulic zielenią, w tym założenie i pielęgnację nowych łąk kwietnych, założenie muraw ekstensywnych oraz stworzenie łąków słoneczników. Taką cenę zaproponowała lubelska firma Hortus, najtańsza z czterech zainteresowanych kontraktem na prace zieleniarskie. Ich oferty zostały wczoraj w Urzędzie Miasta.

Miasto przeznaczyło na to zlecenie 197 tys. zł, a w tej kwocie zmieściła się jeszcze lubelska spółka Garden Designers. Z ceną 215 tys. zł wystartowała firma „Wśród Zieleni” z podlubelskiego Łuszczowa I, zaś 216 tys. zł

chce mieszcząca się pod Elkiem spółka Państwo Łąka.

Czego dokładnie ma dotyczyć kontrakt? Miasto oczekuje założenia łąki w pobliżu pętli komunikacji miejskiej przy ul. Wojciechowskiej oraz w miejscach, gdzie łąki kwitły i pachniały już w ostatnich latach: na al. Unii Lubelskiej, ul. Bernardyńskiej, Głębokiej oraz Nałęczowskiej przy al. Kraśnickiej, nad zalewem, w parku Rury niedaleko ul. Dzieciwanny oraz na rondzie na skrzyżowaniu ul. Filaretów i Zana.

Nowością mają być łąny słoneczników, które na polecenie Urzędu Miasta mają być założone między jezd-

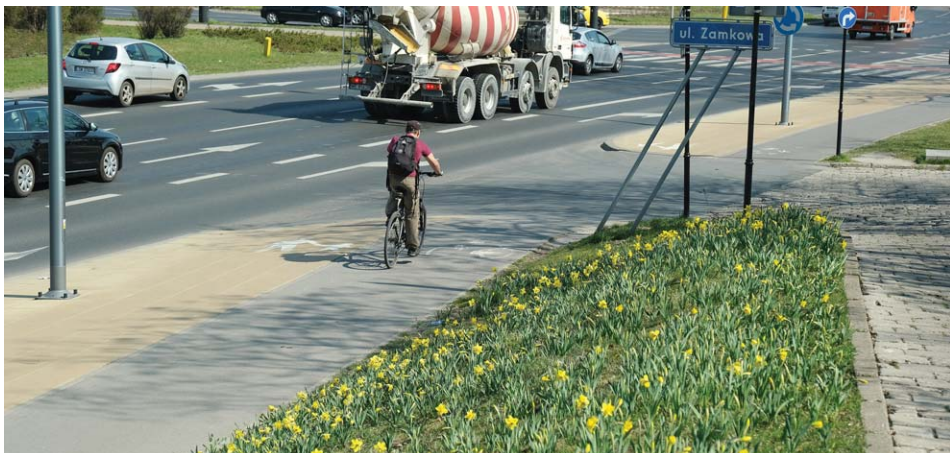
niami ul. Jana Pawła II od Nadbystrzyckiej do Filaretów oraz na rondzie w ciągu al. Mazowieckiego. Kolejną nowością to murawy ekstensywne: miasto zamawia 20 kg mieszanek nasion.

Miasto oczekuje też ustawienia tabliczek w miejscach, z których mają zniknąć kosiarki, by zieleń rosła tam swobodnie. Tabliczki z wyjaśnieniem „Tu kosimy rzadziej” mają być ustawione m.in. na al. Solidarności przy Północnej i przy Prusa, przy al. Tysiąclecia koło Młyna Krauzego, w pobliżu skrzyżowania ul. Orkana z ul. Roztocze, obok pętli autobusowej przy os. Widok, czy też na skarpach obok ul. Grani-towej.

(DRS)

To nie są zwykłe żonkile! Kwitną w słusznej sprawie

AKCJA W trzech miejscach w Lublinie – na skarpie przy Zamku (na zdjęciach z lewej), koło Centrum Kultury i na pasie zieleni przy ul. Krańcowej (zdjęcie z prawej) widać mnóstwo żonkili. Właśnie zaczynają zwracać na siebie uwagę nielicznych przechodniów i kierowców



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI



FOT. UM LUBLIN



Kilka tysięcy cebulek posadzili jesienią uczniowie z Zespołu Szkół Ekonomicznych im. Vetterów, XXI LO i studenci Wydziału Ogrodnictwa UP – wolontariusze Hospicjum Dobrego Samarytanina oraz biuro Miejskiego Architekta Ziele-

ni. Wszystko w ramach akcji Hospicjne Pola Nadziei.

– Planowaliśmy przemarsz przez miasto i rozdawanie ściętych kwiatów przechodniom, by w ten sposób promować nasze hospicjum, zachęcać do przekazywania datków i 1 proc. z podatków. Ale będzie inaczej. Żonki-

le zakwitną i zostaną, a my prosimy o wsparcie korzystając z mediów społecznościowych – mówi ks. prof. Mirosław Kalinowski, prezes Hospicjum Dobrego Samarytanina w Lublinie.

Hospicjne Pola Nadziei to działanie o zasięgu europejskim. Pomysł by żonkil,

kwiat nadziei, był jej symbolem zrodził się w Szkocji, już wiele lat temu. W Lublinie akcja też ma swoją tradycję, dawniej wolontariusze i osoby wspierające działanie hospicjum sadzili żonkile na placu Litewskim.

Lubelskie hospicjum wspiera podczas okazjo-

nalnych działań 500 wolontariuszy, grono systematycznie pracujących na rzecz placówki tworzy 60 osób. Kolejne 50 wespiera je gdy zakończy kurs z opieki paliatywno-hospicyjnej, który właśnie dobiega końca.

(AGDY)

Nadzwyczajna sesja o podatkach

ZAMOŚĆ W czwartek, podczas nadzwyczajnej sesji, radni zajmą się między innymi zmianami przepisów, które mają ułatwić życie przedsiębiorcom

Agnieszka Dybek
Umorzenie podatku od nieruchomości stało się możliwe po uchwaleniu tzw. tarczy antykryzysowej i wymaga decyzji Rady Miasta. Projekt takiej uchwały przedstawimy na najbliższej sesji – napisał prezydent Andrzej Wnuk w odpowiedzi na interpelację radnej Agnieszki Klimczuk, która chce, by miasto opracowało i wdrożyło program wsparcia dla zamojskich przedsiębiorców.

W porządku obrad nadzwyczajnej sesji jest między innymi wprowadzenie

zwolnień z podatku od nieruchomości i przedłużenie terminów płatności rat podatku od nieruchomości.

– Zwracali się do mnie przedsiębiorcy, którzy borykają się w ogromnymi utrudnieniami. Niektórzy wręcz nie mogą prowadzić działalności gospodarczej. Restauracje, zakłady usługowe, sklepy. Placówki, które prowadziły zajęcia z dziećmi i teraz nie dość, że nie pracują, to rodzice oczekują zwrotu pieniędzy wpłaconych wcześniej. Zrobimy, co możemy, żeby pomóc. Bo musimy pomóc,

zwłaszcza mały i średni przedsiębiorcom, by w ten sposób chronić miejsca pracy w naszym mieście – mówi Agnieszka Klimczuk (Nowa Lewica, w ramach Zamojskiej Koalicji Obywatelskiej).

Niższe czynsze

Radna uważa, że bardzo ważne są obniżki czynszu w lokalach komunalnych. – Liczyłam na 100 proc., tak jak to robią inne miasta, ale i 80 proc. ulgi w czynszu jest satysfakcjonujące. Zwłaszcza, że wielu najemców od początku marca zostało bez przychodów – ocenia radna decyzję prezydenta, który proponuje, by przy całkowitej

utracie przychodu najemcy mogli liczyć na zwolnienie z części opłat czynszowych. I to nie do 45 proc., jak to było do tej pory, ale do 80 proc.

Radna jednocześnie szuka oszczędności w Ratuszu. Zwróciła się do prezydenta, by odchudził portfele urzędnikom, obcinając im fundusz nagród, zmniejszył pobyty szefom i członkom rad nadzorczych miejskich spółek. Proponuje audyty w Ratuszu i podległych jednostkach, by szukać zbędnych wydatków i chce, żeby prezydent zawiesił na czas pandemii wypłacanie diet radnym. Po ustaniu zagrożenia diety miałyby wynieść 500

zł. Teraz szeregowy radny dostaje 1400 zł.

Radna nie chce komentować wyjaśnień prezydenta Wnuka, który tłumaczy, że wynagrodzenia szefów i członków rad nadzorczych miejskich spółek są zamrożone na poziomie z 2016 roku.

Prezydent w odpowiedzi na interpelację radnej Klimczuk wylicza też, że urząd i jednostki działają w trybie oszczędnościowym od wielu lat; w połowie marca dyrektorzy wydziałów i podległych instytucji zostali zobligowani do przygotowania planów oszczędnościowych, a fundusz nagród dla 200 urzędników to około 5 tys. zł miesięczne.

Rolnicy za otwarciem targowisk

Producenci rolni z powiatu puławskiego narzekają na zamknięte targowiska. O pomoc w ich otwarciu proszą radnych. Pomóc próbuje im Mariusz Wicik. Radny napisał już w tej sprawie do wszystkich wójtów i burmistrzów. Są już pierwsze efekty.

Rolnicy i osoby handlujące żywnością na targowiskach z powodu ich zamknięcia przeżywają trudny okres. Wielu z nich notuje straty. Obostrzenia zablokowały im możliwość uzyskiwania dochodu, a niesprzedany towar się psuje i nadaje się jedynie do wyrzucenia. Dlatego rolnicy, którzy nie są na tyle duzi, by dostarczać swój towar do sieci handlowych, starają się wymóc na wła-



dzach swoich gmin ponowne otwarcie targowisk.

– Rolnicy mają szklarnie pełne warzyw, których nie mają gdzie sprzedać. Uważam, że należy zastanowić

się nad tym, jak im pomóc. Dlatego proszę władarzy gmin, by każdy z nich rozważył, czy na jego terenie można w sposób bezpieczny i odpowiedzialny otworzyć

targowisko. Ja wierzę w to, że można wprowadzić takie obostrzenia, które na to pozwolą – tłumaczy Wicik.

Co na to wójtowie? – Zastanawiamy się nad tym, co

Dziś zostanie otwarte targowisko przy ul. Dęblińskiej w Puławach. Będą jednak obowiązywały obostrzenia związane z handlem

FOT. RS (ARCHIWUM)

zrobić, ale targu z pewnością nie otworzymy przed 20 kwietnia – mówi Leszek Łuczywek, wójt Markuszowa. – Chcę zaznaczyć, że nasze targowisko zamknęliśmy po konsultacjach z sanepidem. To samo zrobiło większość gmin. Decyzji o wznowieniu tego rodzaju handlu na razie nie podejmujemy, ale będziemy obserwować rozwój sytuacji.

Argumenty rolników przekonały natomiast władze spółki Nieruchomości Puławskie, która zarządza

największym targowiskiem w powiecie – przy ul. Dęblińskiej w Puławach.

– W środę, 15 kwietnia, otwieramy nasze targowisko, ale tylko w części spożywczej. Wprowadzamy przy tym nowe obostrzenia dla bezpieczeństwa kupujących i sprzedających. Stoiska będą ustawione tak, żeby zajmowały co drugie miejsce. Przy każdym w tym samym czasie będą mogły stać najwyżej trzy osoby, poza tym wszyscy powinni korzystać z rękawiczek. Porządku będą pilnowali nasi pracownicy – mówi Andrzej Ryl, prezes Nieruchomości Puławskich. Na miejscu znajdują się także stanowiska do odkażania rąk.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Zmieniają firmy na nowe czasy

Jedne przestawiają swój profil produkcji, a drugie wspierają samorządy w walce z koronawirusem. Biznes dostosowuje się do obecnych okoliczności na różne sposoby.

Na przykład firma Plantwear, która w Radzynie Podlaskim produkuje modne drewniane zegarki, wprowadziła sprzedaż maseczek ochronnych.



Firma Plantwear, znana m.in. z drewnianych zegarków, zaczęła produkować także maseczki ochronne

FOT. PLANTWEAR

– Wychodzimy naprzeciw oczekiwaniom klientów i wprowadzamy bawełniane maseczki do naszej oferty – podkreśla Wiktor Pyrzyk, prezes Plantwear. Firma zamierza przekazać maseczki również szpitalom. Jak dotąd

ponad 1000 maseczek trafiło do Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie.

Również firma odzieżowa Bialcon z Białej Podlaskiej rozpoczęła produkcję maseczek. Jej prezes, Barbara Chwesiuk tłumaczyła Dziennikowi, że sprzedaż ubrań praktycznie stanęła.

Z kolei w pomoc w walce z koronawirusem mocno zaangażowała się firma Wipasz. Jej główne zakłady

drobiarskie znajdują się w Międzyrzeczu Podlaskim. – Poprzez Fundację Wipasz Pomocna Dłoń, przekazaliśmy wsparcie w wysokości 400 tys. zł szpitalom w Olsztynie, Ostródzie i Pisz. Pieniądze trafią na zakup sprzętu umożliwiającego szybką diagnostykę, respiratory, moduły ułatwiające oddychanie oraz środki ochrony dla pracowników medycznych – zaznacza

Paulina Buczek z działu marketingu Wipaszu.

Na tym nie koniec: firma przekazała też 1,5 mln zł na akcję „Maseczki dla Polski”. Dzięki niej bezpłatne maseczki trafią do wielu miast. Otrzymali je już mieszkańcy Międzyrzecza Podlaskiego, Mławy czy Olsztyna. – Maseczki są już przygotowywane dla kolejnych miast – dodaje Buczek.

(EB)

KRONIKA KRYMINALNA

Na ryby podczas epidemii

Czterej 19-latkowie ze Świdnika spotkali się w minioną sobotę na wspólnym łowieniu ryb na stawie w Melgwi. Wędkowanie zakończyło się dla nich mandatami karnymi za nie-

przestrzeganie ograniczeń obowiązujących w trakcie epidemii. Dodatkowo odpowiedzą oni za nielegalny połów ryb, gdyż żaden z nich nie posiadał ani karty wędkarskiej jak i wykupionego pozwolenia.

Puławscy kryminalni zatrzymali 32-latkę podejrzaną o napad na kantor oraz szereg włamań do sklepów i hurtowni w Puławach. W sobotę puławski sąd aresztował go na trzy miesiące. Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 12.

Wpadka włamywacza

Do napadu na właściciela kantoru doszło pod koniec stycznia br. w Puławach. Tuż przed zamknięciem placówki do środka wszedł zamaskowany mężczyzna, który grożąc właścicielowi przedmiotem przypominającym broń, zażądał wydania pieniędzy. Spotkało się to ze zdecydowaną postawą

właściciela kantoru, który odparł atak i ostatecznie napastnik zbiegł, nie osiągając zamierzonego celu.

Z kolei w marcu w Puławach zaczęło dochodzić od włamań. Sprawca, posługując się siekierą, wybijał szyby w oknach hurtowni i sklepów na terenie całego miasta, a następnie kradł

lub usiłował kraść pieniądze znajdujące się w biurach. W sumie policjanci odnotowali siedem tego typu zdarzeń, w których straty wyniosły łącznie ponad 20 tysięcy zł.

W ubiegłym tygodniu, po ostatnim z włamań, 32-latek został zatrzymany.

(RED)

Splonęły sarny, jeże i ptaki

DRAMAT Ponad 3 hektary lasów splonęło w poniedziałek w okolicy jeziora Piaseczno. Swoją dom straciły małe ptaki i zwierzęta. – Strażacy opowiadali mi, że widzieli płonąca sarnę, która próbowała się uratować. Niestety zwierzę nie przeżyło – mówi Andrzej Chabros, wójt gminy Ludwin



Strażacy przez 4,5 godziny walczyli z ogromnym pożarem, który spustoszył około 3 hektarów wyschniętych terenów bagnistych w pobliżu jeziora Piaseczno

FOT. OSP SPICZYN

Patryk Pytlak
Do pożaru doszło w poniedziałek w okolicach godz. 12.30. – W gaszeniu brało udział 13 zastępów straży pożarnej z powiatu łęczyńskiego. Łącznie przez 4,5 godziny pracowało 71 ratowników – mówi mł. bryg. Robert Gruszecki z Komendy Powiatowej Państwowej Stra-

ży Pożarnej w Łęcznej. – W to samo miejsce jednostki jeździły także w godzinach wieczornych. Dostaliśmy informację, że tli się jeszcze ogień, który trzeba było dogasić.

Spaliło się ok. 3 hektarów poszycia leśnego, głównie uschniętego drzewostanu oraz trzcin. Jak mówi wójt gminy Ludwin, są to tereny bagniste, które z powodu

suszy były bardziej narażone na podpalenie. Obszar znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie jeziora Piaseczno oraz domków wypoczynkowych. – Na szczęście w ostatniej chwili udało się zatrzymać ogień. Zadymione zostały szopy na drzewo oraz przyczepy kempingowe – dodaje wójt.

Przyczyna pożaru nie została ustalona. Wójt Andrzej

Chabros jest przekonany, że było to podpalenie.

– Jesteśmy pewni, że ktoś wzniecił pożar. Nie wiadomo jednak, czy byli to mieszkańcy gminy czy turyści. W mojej ocenie nie ma mowy o przypadkowym zaproszeniu ognia – utrzymuje wójt.

– Trudno ocenić straty materialne. Bardziej trzeba myśleć o dużej

stracie dla przyrody. Spaliły się drzewa, roślinność, żeremia bobrowe. Swoją dom straciły zwierzęta i ptaki

– opowiada wójt gminy Ludwin.

Z relacji strażaków wiadomo, że splonęły m.in.

jeże czy sarny. – Słyszałem o piskzącym jeżu, który został ugaszony przez strażaków. Płonęła również sarna, która chcąc przeżyć biegła w wysokie trzciny, przez co sama roznosiła ogień – relacjonuje Chabros.

Jak informuje Izabela Zięba z łęczyńskiej policji za wypalanie traw kodeks wykroczeń przewiduje grzywnę do 5000 zł.

P R O M O C J A

**Zostajesz w domu
– możesz wciąż wygodnie czytać**

dziennik WSCHODNI



**zamów
prenumeratę**
Dziennika Wschodniego



**BEZPIECZNIEJ
TANIEJ
PEWNIJ**

Prenumeratę można zamawiać **do 19 dnia każdego miesiąca** w siedzibie redakcji Dziennika Wschodniego w Lublinie, Krakowskie Przedmieście 54, najbliższym **urzędzie pocztowym lub u listonosza**. Szczegóły pod adresem e-mail prenumerata@dziennikwschodni.pl

**zamów
prenumeratę
e-wydania**
Dziennika Wschodniego



**SZYBCIEJ
TANIEJ
WYGODNIEJ**

www.dziennikwschodni.pl/e-wydanie

**Promocja prenumeraty e-wydania.
30 dni za**

*oferta obowiązuje do 17 kwietnia

1 zł

Nie przerywamy pracy. Zmieniliśmy tryb działania, część z nas pracuje zdalnie, ale redakcja Dziennika Wschodniego cały czas dostarcza Wam najnowszych informacji. Z powodu zagrożenia koronawirusem, w najbliższych dniach możecie mieć problem z zakupem wydania papierowego naszej gazety. Dlatego zapraszamy do korzystania z e-Wydania Dziennika Wschodniego lub wykupienia prenumeraty na pocztę. Najświeższe informacje znajdziecie także w Newsletterze Dziennika Wschodniego. Zachęcamy do subskrypcji.

Kontakt z nami: Informacje, zdjęcia, materiały wideo można przysyłać do nas drogą e-mailową: alarm24@dziennikwschodni.pl na Facebooku Dziennika Wschodniego lub telefonicznie 691-770-010 (także przez komunikator Whatsapp).

Budują mi drogę pod oknem

ALARM24 Droga powstaje dosłownie dwa metry od naszego domu. Nasza rodzina została postawiona w bardzo trudniej, jak nie wręcz beznadziejnej sytuacji – skarży się Henryk Boguta, mieszkaniec Niedzwicy Kościelnej Kolonia. Obawia się, że przez budowę drogi ekspresowej S19 nie będzie mógł normalnie żyć

Patryk Pytlak

Kierowców budowa drogi ekspresowej Lublin – Kraśnik na pewno cieszy. Innego zdania jest Henryk Boguta z miejscowości w powiecie lubelskim: czuje się oszukany zarówno przez władze lokalne, jak i Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad. Alarmuje, że droga jest budowana zbyt blisko jego posesji.

– Chcieliśmy, aby ktoś nas wysłuchał i uwzględnił nasze prośby i obawy dotyczące życia i funkcjonowania w tak bliskiej odległości planowanej trasy. Osoby decyzyjne uznały, że jest za późno na jakiegokolwiek modyfikacje. I dziś budowa trwa już w najlepsze – dodaje Pan Henryk.

Innego zdania jest lubelski oddział GDDKiA, według którego nie da się tak zaprojektować nowej drogi ekspresowej, by przebiegała z dala od wszystkich zabudowań. Zadaniem projektantów na etapie prac przygotowawczych jest opracowanie takich wariantów przebiegu drogi, które będą w jak najmniejszym stopniu wpływać na lokalną społeczność i środowi-



Zdjęcia nadesłane do naszej redakcji przez Henryka Bogutę pokazują, w jakiej odległości od jego zabudowań toczą się prace przy budowie drogi S19

FOT. HENRYK BOGUTA

ska naturalne. Warianty są przedstawiane społeczeństwu podczas konsultacji społecznych. W tym przypadku odbyły się one m.in. w 2006 i 2015. Mieszkańcy mieli możliwość zgłaszania

uwag i wniosków. Decyzja regionalnego dyrektora ochrony środowiska z grudnia 2013 r. ustaliła ostateczny przebieg drogi S19. W momencie wydania decyzji środowiskowej, jaka-

kolwiek zmiana dotycząca przebiegu trasy S19 (czyli na przykład jej przesunięcie) nie jest możliwa.

To może wykup?

Pan Henryk podkreśla, że

wielokrotnie występował do GDDKiA z wnioskiem o wykup całej nieruchomości, a nie tylko kawałka ziemi, na którym znajdowały się silosy, w których magazynował swoje uprawy.

– Co do wykupu całej nieruchomości państwa Bogutów to sprawa nie jest zamknięta. Zgodnie z prawem nieruchomości, które znajdują się w obszarze przewidzianym pod budowę drogi, przechodzą na własność Skarbu Państwa. Oczywiście właścicielom nieruchomości przysługują odszkodowania – wyjaśnia Łukasz Minkiewicz, rzecznik lubelskiego oddziału GDDKiA.

I dodaje, że właściciel będzie mógł złożyć wniosek o wykup pozostałej części działki. Warunkiem jest to, że nieruchomość nie nadaje się do ponownego wykorzystania na dotychczasowe cele.

Do czasu uprawomocnienia się wszystkich decyzji pan Henryk wraz z rodziną będą musieli żyć w nowych warunkach. – Hałas jest ogromny, czuć drgania, nasz dobytek niszczy. Ciężki sprzęt pracuje w bardzo bliskiej odległości od naszego domu i budynków gospodarczych. W ciągu dnia nie da się wytrzymać. Czy naprawdę w ten sposób powinny być budowane drogi w Polsce? Kosztem zdrowia i życia zwykłych ludzi?

Bociany znowu na wizji

Nareszcie jest. Piórek wrócił – cieszy się Sylwester Kajór ze Sławacinka Starego (gm. Biała Podlaska). Od kilku lat udostępnia on podgląd bocianów, które przylatują na jego posesję.

– Bardzo brudny i na pewno równie bardzo zmęczony, ale dotarł szczęśliwie do domu – podkreśla pan Sylwester. Bociany można na bieżąco podglądać w internecie dzięki zamontowanej przy gnieździe kamerze. Znajduje się ona na ośmiometrowej platformie. To pan Sylwester kilka lat temu ją zbudował i uruchomił bocianią stronę internetową.

– To miał być prezent dla córki Oli. Nie przypuszczałem, że zainteresują się tym ludzie z całego świata. Internauci na bieżąco śledzą sytuację w gnieździe – opo-



Piórek i Lotka w swoim gnieździe w Sławacinku Starym pod Białą Podlaską

FOT. BOCIANY-ONLINE.PL

wiada nam pomysłodawca. Można śledzić je pod adresem bociany-online.pl.

Podglądać można również bociany przebywające w ośrodku rehabilitacji w Kozubszczyźnie (gmina Konopnica). – Dwa spośród osiemnastu bocianów przebywających w naszym ośrodku przystąpiły już do lęgu. 8 kwietnia nasza kale-

ka bocianica zniosła pierwsze jajo – opowiada Kamil Piwowarczyk, który założył ośrodek. – Jeśli okaże się, że jajo jest niezapłodnione, będziemy mieli możliwość podłożenia bocianiej parze wyrzuconych z gniazd piśklat, które zaczną do nas trafiać już na przełomie maja i czerwca – zaznacza pan Kamil. (EB)

Odkazają ławki i przyciski

Władze Puław zwiększają zakres regularnej dezynfekcji. Odkazane są wszystkie place zabaw, siłownie, wiaty, ławki, śmietniczki i przyciski sygnalizacji świetlnej.

Dezynfekcja odbywa się nocami oraz we wczesnych godzinach porannych. Opryskiwanie elementów małej architektury Zakład Usług Komunalnych rozpoczął w drugiej połowie marca. Od ostatniego czwartku do ich listy dołączono przyciski sygnalizacji świetlnej dla pieszych. Te ostatnie odkazane są dwa razy dziennie.

Dezynfekowanych jest 100 wiat przystankowych, 755 ławek, 700 śmietniczek, wszystkie place zabaw i



Przyciski przy przejściach odkazane są zarówno na drogach miejskich jak i wojewódzkich

FOT. UM

siłownie, a także przyciski na przejściach przy skrzyżowaniach. Także tych na przejściach przy Tesco i Leroy Merlin na Dęblińskiej, których sygnalizacją zarządzają wymienione hipermarkety. Władze Puław zwróciły się do nich o roz-

ważenie wyłączenia przycisków (na czas epidemii).

Tam, gdzie technologicznie było to możliwe, sygnalizatory przestawiono na tryb automatyczny, który nie wymaga ingerencji pieszych.

RS

Zimowe na letnie a epidemia

W miniony czwartek około godz. 8 przyjechałem do wulkanizatora, aby wymienić opony na letnie – relacjonuje Dziennikowi jeden z kierowców z Łukowa. A już kilka minut później przyjechała policja, która chciała mi wlepić mandat. Pytam: za co? W tym wypadku skończyło się na upomnieniu,

jednak na terenie całego kraju dochodziło do kar pieniężnych.

Wielu kierowców było zdziwionych po informacjach na temat kar za wymianę opon. Pierwsze obostrzenia mówiły o 500 złotych mandatu za wjazd do warsztatu albo nawet groźby kary administracyjnej w wysokości do 30 tys. zł. za złamanie przepisów

dotyczących poruszania się podczas epidemii.

W tej sprawie do Ministerstwa Zdrowia interweniowały Polski Związek Przemysłu Oponiarskiego, Polski Związek Przemysłu Motoryzacyjnego i Związek Dealerów Samochodowych. Poskutkowało: MZ wydało już zgodę na wymianę opon zimowych na letnie przez osoby, które

używają samochodów do dojazdów do pracy i zaspokajania bieżących, codziennych potrzeb. Ministerstwo przypomniało, że dla kierowców, którzy nie przemieszczają się w okresie epidemii swoim autem oraz dla tych objętych obowiązkową kwarantanną, nie ma pośpiechu – mogą oni jeszcze poczekać z wizytą w warsztacie.

– Opony letnie przez budowę bieżnika i twardszą mieszankę gumową zapewniają większą przyczepność do jezdni przy wiosennolennych temperaturach – mówił Piotr Sarnecki, dyrektor generalny Polskiego Związku Przemysłu Oponiarskiego.

PZPO podkreśla, że trzeba pamiętać o tym, że nie każda opona nadaje się

do szybkiej jazdy na rozgrzanych jezdniach. Pozorna oszczędność czasu i pieniędzy na wymianie opon sprawia, że niektórzy kierowcy zapominają o bezpieczeństwie. Niestety, droga hamowania ze 100 km/h na oponach zimowych latem jest nawet o 16 metrów dłuższa niż na oponach letnich.

PATRYK PYTLAK

Rekordowe zakupy za gotówkę

FINANSE Tylko przez trzy ostatnie miesiące ubiegłego roku w największych miastach deweloperzy sprzedali za gotówkę około 12 tys. mieszkań. Wartość transakcji to ok. 5,5 mld złotych - wyliczył NBP. To najwyższy wynik w historii.

Bank centralny pokazał swoje szacunki w ostatnim kwartale 2019 roku. Są to więc dane niezaburzone jeszcze wpływem epidemii. Wynika z nich, że w 7 miastach Polski, tylko w ostatnim kwartale 2019 roku i tylko w biurach sprzedaży deweloperów Polacy wydali na zakup mieszkań prawie 5,5 mld złotych w gotówce. Odpowiada to prawie 12 tys. nowych lokali. - Choć można było się spodziewać dobrych danych za czwarty kwartał, to skala wzrostu zakupów przekroczyła najsmielwsze przewidywania - ocenia Bartosz Turek, główny analityk HRE Investments.

Większość obrotu to gotówka Podobnie było pod względem udziału zakupów gotówkowych w całej sprzedaży nowych lokali. Jeśli pominiemy pieniądze stanowiące wkład własny przy zakupie mieszkania na kredyt, to okaże się, że pod koniec 2019 roku gotówka odpowiadała za ponad dwie trzecie kwoty wydanej przez Polaków na nowe mieszkania w największych miastach. Jest to też najwyższy wynik w historii badania.

- Jeśli ponadto uwzględnimy pieniądze, które angażowane były jako wkład własny przy zakupie mieszkania na kredyt, to okaże się, że gotówka odpowiadała za około 75 proc. środków, które trafiły do biur sprzedaży deweloperów w największych miastach - wylicza Bartosz Turek.

Dane te to kolejne potwierdzenie faktu, że w ostatnim czasie banki tonowały popyt na kredyty poprzez stawianie wyższych wymagań czy podnoszenie kosztu kredytów. I tak, choć dane BIK pokazywały w omawianym czasie duży wzrost liczby składanych wniosków kredytowych, to w mniejszym stopniu ten wzrost popytu przekładał się na faktyczne udzielanie nowych długów.

- Znowu więc możemy mówić o tym, że dotychczasowa hossa mieszkaniowa wynikała przede wszystkim ze wzrostu zamożności Polaków, a nie ekspansji kredytowej - jak ponad dekadę

temu. W efekcie rynek powinien okazać się stabilniejszy i bardziej odporny na szoki - ocenia ekspert HRE Investments.

Nieruchomości bezpieczną inwestycją?

Dane na temat rosnącej liczby transakcji gotówkowych zadowoliliśmy wysokiej zyskowości zakupu mieszkania na wynajem. Była ona tym bardziej doceniana przez Polaków w związku ze spadającym oprocentowaniem lokat bankowych oraz coraz szybszym wzrostem cen. W efekcie coraz więcej osób widziało w mieszkaniach sposób na zachowanie czy pomnażanie majątku.

Czas pokaże czy epidemia doprowadzi do zmiany tego trendu.

- Nie jest wykluczone, że Polacy w obliczu powszechnej niepewności będą szukali właśnie w nieruchomościach bezpiecznej przystani dla kapitału - prognozuje Bartosz Turek.

Pozostałe powody, dla których inwestorów na tym rynku nie powinno zabraknąć, są niezmiennie - spadające oprocentowanie lokat i wzmogła inflacja. Z badania przeprowadzonego przez HRE Investments wynika, że już dziś jesteśmy świadkami spadku przeciętnego oprocentowania lokat do poziomów najniższych w historii - poniżej psychologicznej bariery 1 proc. Co więcej, jeszcze w tym roku możemy się spodziewać spadku średniego oprocentowania lokat dla osób fizycznych w okolice 0,5 proc. To o wiele za mało, aby utrzymać siłę nabywczą oszczędności lokowanych w bankach. Powinniśmy więc w dalszym ciągu mieć sytuację, w której osoby chcące sprzedać mieszkania nie powinny narzekać na brak zainteresowania swoimi ofertami. Czas dopiero pokaże jednak czy w najbliższych tygodniach będziemy mieli do czynienia jedynie z wyhamowaniem wzrostów cen mieszkań czy też ich niewielkimi spadkami. W obecnych warunkach eksperci nie spodziewają się jednak większych obniżek.

(JSZ) / HRE INVESTMENTS

Kredyty hipoteczne w czasach epidemii

PORADY Pandemia koronawirusa odbija się na rynku kredytów hipotecznych. Zaciągnięcie kredytu nie jest tak łatwe i szybkie, jak przez kilkoma tygodniami.

Eksperti Gold Finance i Alex T. Great postanowili odpowiedzieć na kilka pytań, które najbardziej nurtują przyszłych kredytobiorców.

Czy banki zaczęły stosować bardziej restrykcyjną politykę wobec przyszłych kredytobiorców?

- Od momentu pojawienia się pierwszych informacji dotyczących pandemii reakcja banków była bardzo gwałtowna - twierdzi Marcin Kajzerek, ekspert Alex T. Great. - Na początku zareagowało kilka czołowych banków. Zostały wycofane oferty promocyjne. Jako, że nowe warunki były mniej korzystne, miało to zniechęcić klientów do składania wniosków kredytowych i wizyt w bankach.

Kolejne restrykcje to zwiększenie wymaganego wkładu własnego, aby zmniejszyć ryzyko udzielanych kredytów, a także bardzo dokładna analiza miejsca zatrudnienia potencjalnego kredytobiorcy.

Bardziej zachowawcze podejście banków dostrzeżę też Andrzej Łukaszewski, ekspert finansowy Gold Finance.

- Widzimy już zmiany polityki cenowej banków, czyli zwiększanie marż na kredytach hipotecznych lub odchodzenie od ofert promocyjnych i przejście tylko na oferty standardowe. Celem takiego działania było wstrzymanie ilości składanych wniosków kredytowych m.in. w celu ograniczenia kontaktów personalnych - wyjaśnia ekspert Gold Finance.

W jego ocenie banki zaczęły być bardziej ostrożne w stosunku do kredytobiorców uzyskujących dochód z pro-



wadzonej przez nich działalności gospodarczej. Wykluczają też pewne branże, które wydają im się najmniej odporne na kryzys.

Czy banki nadal oferują kredyty z 10 proc. wkładem własnym?

Takie oferty nadal są dostępne. Ma je przynajmniej sześć banków. Jednak w tej chwili dwa banki zwiększyły już wymagany wkład własny. - Są to PKO BP, gdzie przy staraniu się o kredyt hipoteczny musimy wykazać wkład równy przynajmniej 20 proc. ceny nieruchomości oraz ING, które zwiększyło wymagany wkład z 20 proc. na 30 proc. - wylicza Andrzej Łukaszewski. Można się jedynie domyślać, że za taką decyzją stoją analizy bankowe mówiące o możliwości korekty na rynku cen nieruchomości. Banki prawdopodobnie zabezpieczają się w ten sposób przed możliwością spadku wartości nieruchomości poniżej progu, który pokrywałby im wyso-

kość udzielonego wcześniej kredytu.

Jak pandemia wpływa na ocenę kredytobiorców?

Banki przy ocenie zdolności kredytowej i ryzyka udzielanego kredytu stosują już zastrzeżone kryteria przy wydawaniu decyzji kredytowych. - Najbardziej restrykcyjne kryteria dotyczą kredytobiorców, u których z przedstawionych dokumentów finansowych wynika, że pracują w branżach najbardziej dotkniętych obecną sytuacją - wyjaśnia Marcin Kajzerek. - Niesie to za sobą ogromne ryzyko spadku ilości wydawanych decyzji pozytywnych, a tym samym duży chaos informacyjny - dodaje ekspert.

Mogą się zdarzać sytuacje, w których bank wyda decyzję kredytową odmowną także takim osobom, które mają teoretycznie dobrą sytuację finansową.

Czy na decyzję banku czeka się dłużej niż zwykle?

Banki zostały zmuszone,

aby ograniczyć ilość osób pracujących w placówkach. Doradcy hipoteczni i analitycy bankowi w ciągu kilku dni zostali wysłani na urlopy. Procedowanie wniosków kredytowych znajdujących się aktualnie w procesie ulega drastycznemu wydłużeniu. - Jeśli na dziesięciu analityków, na dzisiaj pracuje trzech, proces udzielenia decyzji mocno się wydłuża. Banki na bieżąco informują strony o czasie oczekiwania na wydanie decyzji kredytowej. Realnie czas na finalizację transakcji kredytowej wynosi od od półtora do dwóch miesięcy - ocenia Marcin Kajzerek.

To szczególnie ważna informacja w kontekście ustalania terminów pomiędzy stronami realizującymi transakcje. Obecna sytuacja zmusza je, by właśnie ze względu na przedłużające się procesy kredytowania, wynosił on 3 a nawet 4 miesiące.

OPRAC: JSZ

Mieszkania na wynajem. Sytuacja na rynku

RAPORT Rynek najmu mieszkań gwałtownie się zmienił - oceniają eksperci Expandera. Spadki stawek za najem do niedawna były bardzo rzadkie. Teraz pojawiły się w niektórych miastach. Są jednak minimalne.

Rozpoczynający się kryzys gospodarczy może doprowadzić do znacznego wzrostu bezrobocia i tym samym spadku popytu na najem. Im więcej osób straci pracę tym gorzej dla posiadaczy mieszkań. Najmującymi są przede wszystkim trzy grupy osób - młodzi Polacy, imigranci i turyści. Młodzi i imigranci, jeśli stracą pracę i nie będą mogli znaleźć nowej, to wrócą do rodzinnego domu i tym samym zmniejszą popyt na najem. Im większa będzie skala bezrobocia, tym większy będzie wpływ na rynek. Ci, którzy nie wyjadą (np. studenci) w kryzysie mogą dysponować

mniejszym budżetem i wybierać tańsze oferty.

W przypadku najmu długoterminowego istnieje więc ryzyko znaczonego spadku popytu - oceniają analitycy Expandera. Jeśli faktycznie do tego dojdzie, to część właścicieli nie znajdzie chętnych do najmu i będzie zmuszona sprzedać swoje lokale. Część będzie musiała natomiast obniżyć stawki.

Jeśli chodzi o turystów, którzy korzystają z najmu krótkoterminowego, to sytuacja jest bardziej skomplikowana.

Z jednej strony wzrost bezrobocia może sprawić, że część osób zrezygnuje z wyjazdów weekendowych

czy wakacyjnych. Z drugiej, więcej Polaków może obawiać się zarażenia podczas lotu samolotem i w rezultacie zdecydować się na wypoczynek w kraju. Podobne obawy mogą też sprawiać, że chętniej będą wybierali apartamenty wakacyjne niż hotele czy pensjonaty. W ten sposób można bowiem ograniczyć liczbę osób, z którymi trzeba się stykać. Jednak w przypadku znacznego wzrostu bezrobocia skutki negatywne byłyby zdecydowanie większe niż pozytywne.

Stawki za najmem zaczęły spadać

Dotychczas obserwowano głównie wzrosty stawek. Obecnie sytuacja na rynku

zmienia się jednak bardzo szybko. W marcu, w porównaniu z lutym, przeciętne ceny najmu mieszkań nagle spadły w 7 z 15 analizowanych miast. W większości przypadków były to jednak niewielkie obniżki (o 1 - 2 proc.). Trzeba jednak dodać, że w 14 na 15 miast koszty najmu są wciąż wyższe niż przed rokiem.

W Lublinie wzrost ten sięgnął 10 proc. Wynajęcie mieszkania kosztuje tu dzisiaj średnio 39 zł za mkw.

Analitycy Expandera porównali liczbę nowych unikalnych ogłoszeń najmu. W marcu było ich 21 290, a więc niemal tyle co w lutym. Warto jednak dodać, że w

niektórych miastach pojawiły się nowe ogłoszenia na najem długoterminowy, w przypadku których widać, że chodzi o mieszkania typowo przygotowane pod najem na doby. Takie ogłoszenia stanowią jednak relatywnie niewielką część wszystkich ofert. Oznacza to, że prawdopodobnie większość właścicieli mieszkań wynajmowanych na doby nie decyduje się jeszcze na drastyczne kroki i wierzy, że przeczekają epidemię.

W najgorszej sytuacji są wynajmujący ponoszący duże koszty utrzymywania pustych mieszkań, które kupili za kredyt. Co prawda zwykle korzystają oni z

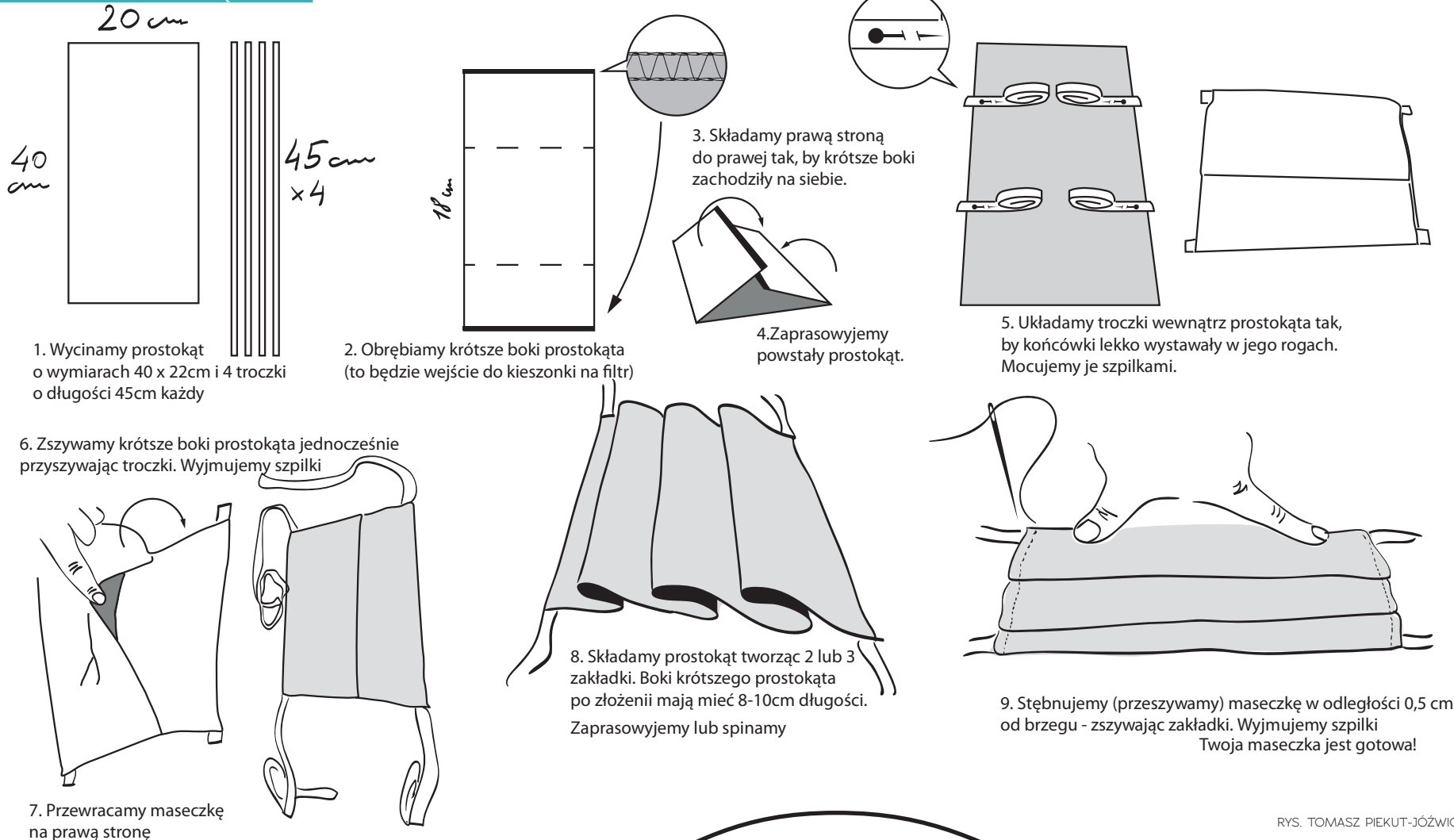
wakacji kredytowych, ale zawieszone raty i tak trzeba będzie spłacić w przyszłości i to z dodatkowymi odsetkami. Jeśli latem popyt na krótkoterminowy najem nie wróci, to część z nich będzie zmuszona sprzedać lokal lub poszukać najemców długoterminowych, o których nie będzie łatwo. Trzeba jednak dodać, że duża część zakupów mieszkań w ostatnich latach była realizowana przez inwestorów, którzy kupowali bez pomocy kredytu lub z niewielkim jego udziałem. Dlatego raczej nie czeka nas paniczna wyprzedaż mieszkań - oceniają analitycy Expandera.

OPRAC: JSZ

Własna maseczka? To proste

PORADNIK Od jutra w całej Polsce będzie obowiązywać konieczność zasłaniania nosa i ust w przestrzeni publicznej. Do tego celu nie musi być wykorzystywana maseczka, wystarczy chustka lub szalik. Ale gdyby ktoś chciał mieć maseczkę – podpowiadamy jak ją uszyć

WERSJA PIERWSZA Z KIESZONKĄ NA FILTR



RYS. TOMASZ PIEKUT-JÓŻWICKI

Od 16 kwietnia każda osoba w miejscu publicznym będzie musiała nosić maseczkę, szalik czy chustkę, która zakryje zarówno usta, jak i nos. Obowiązek dotyczy wszystkich, którzy znajdują się na ulicach, w urzędach, sklepach czy miejscach świadczenia usług oraz zakładach pracy. Nie trzeba się zasłaniać we własnym aucie i jeśli jesteśmy w gronie osób z którymi normalnie mieszkamy. Ale już w czasie korzystania ze środków publicznej komunikacji – tak.

Kilku medyków poprosiło mnie o maseczki, bo okazało się, że towaru brakuje na rynku. Zaczęłam najpierw szyc sama dla znajomych. Ale nie dawałam już rady, bo coraz więcej osób się zgłaszało – przyznaje Magdalena Zaremba, która założyła na Facebooku „Mieszkańcy mieszkańcom. Biała Podlaska szyje maseczki potrzebującym”. To pani Magdalena będzie naszym krawieckim przewodnikiem i wytłumaczy jak uszyć maseczkę (wersja pierwsza).

Maseczki choć powstają w podobny sposób i mają identyczne zastosowanie, mogą mieć różny kształt. Jako drugą propozycję pokazujemy wykrój, który udostępnia na swojej stronie projektantka mody Milita Nikonorov (wersja druga).

Do wykonania każdej maseczki potrzebny jest: kawałek bawełny • gumka, ewentualnie troczki • nożyczki • igła i nitka / maszyna do szycia • linijka, długopis.

Jeśli model przewiduje montaż usztywnienia przy nosie także: spinacz lub drucik florystyczny 8-10 cm • taśma izolacyjna • kombinierki.

WERSJA DRUGA Z DOPASOWANIEM DO NOSA

Projektantka mody Milita Nikonorov: Narysuj wykrój według II wzoru. Składamy materiał z prawej strony do prawej i długopisem obrysowujemy wykrój. Miejsca nacięcia – tu będą zakładki. Wycinamy wykrój i nacinamy zaznaczone cyframi miejsca. Składamy zakładki zarówno w części wierzchniej, jak i w podszewce. Drucik wkładamy w taśmę izolacyjną. Przyszywamy zakładki, a następnie gumki. Potem składamy prawą stronę do prawej. Wykonujemy tunel do włożenia drucika. Pierwszy ścieg – 2-3 mm od linii brzegu. Kolejne szycie, około centymetra obok. Potem zszywamy bok, następnie dół. Zostawiamy 3-4 cm na wywiniecie maseczki. Wkładamy drucik w centymetrową przerwę i przekładamy na drugą stronę. Maseczkę należy prać w 60 st. C i wyprasować gorącym żelazkiem.

JAK UŻYWAĆ MASECZEK

Mikrobiolog dr Tomasz Wołkowicz z Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego – Państwowego Zakładu Higieny o maseczkach: • Przy kichnięciu, kaszlnięciu czy nawet oddychaniu przy stosowaniu maseczki mniej się będzie uwalniać patogenów na świat. • Pierwszy błąd, który obserwuję na ulicach jest taki, że ludzie noszący maseczki często nie zakrywają sobie nosa. W ten sposób maseczka nie spełnia swojej podstawowej funkcji. • Nie ściągać maseczki w trakcie noszenia na brodę, bo wtedy patogeny, które znalazły się na zewnętrznej powierzchni, mogą się bardzo łatwo dostać do naszego organizmu. • Zazwyczaj maseczki są rozciągliwe, bo są specjalnie sfaldowane. Te bardziej specjalistyczne posiadają też listewkę, którą dogina się na nosie. Należy to zrobić dokładnie, by była ona szczelna, lecz nie za mocno, by nie utrudniać oddychania. • Teoretycznie przed założeniem maseczki powinniśmy umyć ręce. Ważne też, by w trakcie noszenia maseczki jej nie dotykać. • Sposób ściągnięcia samej maseczki jest ważny, bo jeśli wychwyciła ona patogeny, to znajdują się one nawet na zausznikach. Podstawa, to dokładne mycie rąk po tej czynności! • Nie łapiemy maseczki za zewnętrzną stronę, ale najlepiej za zauszniki. • Przenoszenie maseczki (materiałowej) do prania, wiąże się ze zwiększaniem ryzyka zakażenia. • Ale samo upranie w wyższej temperaturze (powyżej 60 st.) i uprasowanie wirusa zabija. • Uwaga! Wszystkie czynności wykonywane z maseczką powinniśmy robić ze świadomością, że patogen może się na niej znajdować. (PAP)

20 cm

OGŁOSZENIE

BURMISTRZ MIASTA RADZYŃ PODLASKI

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Radzyń Podlaski **został wywieszony** na okres 21 dni tj. od dnia 14 kwietnia 2020 r. do dnia 5 maja 2020 r. **wykaz części nieruchomości przeznaczonych do użyczenia na rzecz Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Radzynie Podlaskim ul. Lubelska 5** - na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (j.t. Dz.U.2020.65 ze zm.).

Wykaz jest załącznikiem do Zarządzenia Nr 26 Burmistrza Miasta Radzyń Podlaski z dnia 14 kwietnia 2020 roku.

in979

**OBWIESZCZENIE
WOJEWODY LUBELSKIEGO**

Na podstawie art. 11f ust. 3 i ust. 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r., o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U.2017.1496 z późn. zm.),

INFORMUJĘ

o wydaniu w dniu 31 marca 2020 r., decyzji, znak: IF-1.7821.14.2019. HP uchylającej w części i orzekającej w tym zakresie oraz utrzymującej w mocy w pozostałej części decyzję Prezydenta Miasta Lublin, z dnia 31 października 2019 r., nr 1279/19, znak AB-ID-II.6740.4.1.2019 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej:

budowa drogi gminnej nr 106661L – ul. Skowronkowej w Lublinie od skrzyżowania z al. Warszawską do drogi wewnętrznej usytuowanej w m. Natalin (od km rob. 0+000,00 do km rob. 2+038,66) wraz z budową pięciu dróg gminnych klasy technicznej D, przebudowie drogi powiatowej nr 2420L – al. Warszawskiej, budową i przebudową kanalizacji deszczowej, budową oświetlenia ulicznego, zabezpieczeniem kolidującej sieci wodociągowej oraz przebudową kolidującej sieci gazowej w miejscowości Lublin.

Z uwagi na zaistniałą sytuację epidemiologiczną w kraju i wprowadzone obostrzenia, prawo udziału w postępowaniu przez strony, będzie realizowane w godzinach pracy urzędu drogą telefoniczną pod wskazanymi niżej numerami telefonów, drogą elektroniczną na adresy mailowe: hpowszedniak@lublin.uw.gov.pl, wi@lublin.uw.gov.pl. oraz za pośrednictwem operatora pocztowego. Numery telefonów do kontaktu: (81) 74-24-560, 74-24-157 lub 74-24-267.

Na decyzję stronom przysługuje prawo wniesienia skargi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie, w terminie 30 dni od dnia doręczenia. Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.2020.256 j.t.), doręczenie uważa się za dokonane, po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Lublin, dnia 8 kwietnia 2020 r.

z up. Wojewody Lubelskiego
/-/
Aneta Ciesielczuk
Dyrektor Wydziału Infrastruktury
/podpisano elektronicznie/

in976

BIZNES I FINANSE

POŻYCZKA gotówkowa,
Lublin, Tel 81 534 90 70
RRSO 32,01 %

032220L01-A

HANDEL

RZEŹNIA kupi bydło ze
świadectwem weterynaryjnym
do uboju z konieczności . Tel.
511 075 866 ,662 396 670.

060320L01-A

SPRZEDAŻ**ZŁOMOWANIE
i SKUP
POJAZDÓW**

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552

ZŁOM-WTÓR

KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

p2710

GARAŻE blaszane
wzmocnione , bramy
garażowe, kojce dla psów.
Transport, montaż gratis -
cały kraj, raty! www.konstal-
garaze.pl, tel. 604-397-105,
81/440-51-08, 84/539-81-
91.

036020L01-A

MOTORYZACJA

SPRZEDAM tanio mercedesy
815 i 15-18, stan dobry. Tel.
608-38-55-44.

041920L01-A

NAPRAWY

**TELEWIZORY, magnetowidy,
wieże, anteny stelitarnie,
instalacje antenowe,
darmowa telewizja cyfrowa,
kamery i aparaty cyfrowe.
Dojazd gratis, gwarancja,
solinie, tanio. Tel. 81/740-
42-82, 601-237-374.**

235919L01-A

PRACA

STOLARZ lub do
przyłączenia, z
zakwaterowaniem,
Mirzec,
tel.697418394.

049220L01-A

USŁUGI

**DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502
053 214**

002920L01-A

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

✉ reklama@dziennikwschodni.pl

☎ 81 46 26 820

☎ fax 81 46 26 988

b0028

**PRANIE PIERZA, WYRÓB
KOŁDER I PODUSZEK Z
PUCHU, PIERZA, ANILANY.
RENOWACJA I PRZERÓBK
PIERZYN. PIERZE OD
KAŻDEGO KLIENTA
CZYŚCIMY OSOBNO. LUBLIN,
BURSAKI 15 A W GODZ. 10-
16, TEL. 81/7472512,
661279497.**

044719L01-A

BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków,
elewacje - kompleksowo, tel.
506-123-602, 506-123-604.

036320L01-A

HYDRAULIKA, gaz, glazura,
elektryka. Remonty
kompleksowo-
wykończeniowe, adaptacja
pomieszczeń, płyty g-k,
usługi z dofinansowania
przez PEFRON za
pośrednictwem MOPR, tel.
501-035-412.

019920L01-A

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD,
RTV, gruzu, mebli,
ubrań, sprzętanie piwnic,
strychów, garaży, domów po
lokatorach i zmarłych i inne.
Wycinka drzew, podcinanie,
karczowanie koszenie i
sprzątanie działek, wywóz
gałęzi, prace rozbiórkowe
(stare domy, stodoły,
komórki, szklarnie itp.) Całe
województwo od 8 do 21,
514-299-106.

058520L01-A

ZDROWIE**APARATY SŁUCHOWE**

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
**FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760**

247019L01-A



Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł*
netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w
**Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego**

☎ **81 46 26 820**

✉ **reklama@dziennikwschodni.pl**

in/zajawki/bi0011

**NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA**

*na dzień następny
można zamawiać do 15.00*

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820
lub
e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x2

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

dziennik
WSCHODNI.pl

**NAJCZĘŚCIEJ
ODWIEDZANY
PORTAL
W WOJEWÓDZTWIE
LUBELSKIM**

3 798 296

unikalnych użytkowników

25 149 589

odsłon*

119 369

polubień na facebook.com

dajemy Wam słowo

www.dziennikwschodni.pl

* Źródło: Google Analytics marzec 2020 r.

**Biuro Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego**

✉ reklama@dziennikwschodni.pl

☎ 81 46 26 988

☎ 81 46 26 820

Specjaliści do spraw reklamy:

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 867
kom. 691 770 012

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 979
kom. 697 770 404

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 870
kom. 691 770 019

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

bi0031

Dalglish wraca do zdrowia

PIŁKA NOŻNA

Zakażony koronawirusem Kenny Dalglish, jeden z najlepszych piłkarzy w historii Liverpoolu, po trzech dniach opuścił szpital – poinformował klub z Anfield

Jak przekazała rodzina Dalglisha, trafił on do kliniki, gdzie musiał poddać się leczeniu infekcji z zastosowaniem antybiotyków. Przeprowadzono wtedy testy pod kątem Covid-19, chociaż pacjent nie miał objawów choroby. Test dał nieoczekiwany wynik pozytywny. Były zawodnik i trener Liverpoolu został wypisany do domu. 69-letni Dalglish chwalił pracę brytyjskiego personelu medycznego. – Ludzie mogą myśleć, że dzięki nazwisku miałem najlepszą opiekę, ale wszyscy ją otrzymują – podkreślił w rozmowie z „The Sunday Post”. W 2004 roku, na stulecie FIFA, został umieszczony na liście 100 najlepszych żyjących piłkarzy; o jej stworzenie został poproszony Pele. Z Polski w tym gronie znalazł się Zbigniew Boniek.

Multi Multi (14.04), godz. 14
1, 4, 7, 8, 15, 25, 26, 34, 35, 41, 49, 54, 58, 61, 62, 63, 69, 70, 77, 80. Plus 61.

Multi Multi (13.04), godz. 21.40
4, 10, 11, 17, 28, 33, 41, 42, 46, 49, 50, 51, 52, 60, 64, 65, 67, 69, 74, 76. Plus 52.

Mini Lotto (13.04)
11, 14, 16, 29, 33.

Ekstra Pensja (13.04)
4, 9, 15, 22, 31 – 1.

Ekstra Premia (13.04)
2, 3, 11, 12, 25 – 1.

Kaskada (14.04), godz. 14
1, 4, 5, 7, 8, 11, 12, 14, 16, 22, 23, 24.

Kaskada (13.04), godz. 21.40
1, 4, 7, 10, 12, 15, 16, 17, 19, 20, 22, 24.

Super Szansa (14.04), godz. 14
1, 5, 5, 2, 3, 1, 0.

Super Szansa (13.04), godz. 21.40
2, 3, 3, 4, 5, 0, 4.

Już wszystko wiadomo

ROZGRYWKI POD KOSZAMI DZIENNIKA WSCHODNIEGO IM. ANDRZEJA WAWRZYCKIEGO The Reds z tytułem mistrzowskim, a Grzegorz Kokowicz z wyróżnieniem MVP

Przypomnijmy, że decyzja dotycząca przedwczesnego zakończenia rozgrywek z powodu epidemii koronawirusa została podjęta przed tygodniem. W myśl niej liga została przerwana po 9 kolejce, a tytuł mistrzowski wywalczyło The Reds. Srebro przypadło Lancetowi, a brąz drużynie PGE Dystrybucja.

Organizatorzy przyznali również wyróżnienia w kategoriach indywidualnych. Tytuł MVP przypadł Grzegorzowi Kokowiczowi. Doświadczony center grał w latach 90-tych ubiegłego wieku w barwach AZS Lublin nawet w ekstraklasie. Teraz skupia się już głównie na koszykówce amatorskiej, a w rozgrywkach Pod Koszami Dziennika Wschodniego im. Andrzeja Wawrzyckiego reprezentuje barwy Lancetu.

Najlepszym strzelcem został Rafał Duda. Podkoszowy Budostatu, znany m.in. z występów w maratonach, zdobył aż 209 pkt. Drugie miejsce wywalczył Dariusz Josik z The Reds, a trzecie Piotr Ziółkowski z Lancetu. Ten ostatni to jedna z najbardziej znanych postaci w koszykówce amatorskiej. Ma za sobą również występy w profesjonalnych rozgrywkach, m.in. w barwach Pogoni Puławy.

Najlepszym wykonawcą rzutów osobistych był Piotr Ostrowski z Symbitu. Ostrowski w latach 90-tych XX wieku był istotną postacią pierwszoligowego Startu. Na początku obecnego stulecia natomiast grał z „czerwono-czarnymi” w ekstraklasie. Pozostałe miejsca na podium w tej klasyfikacji wywalczyli Andrzej Lipski (Lipa Team) i Grzegorz Kokowicz (Lancet).

Warto wspomnieć również o Marku Leyko. Zawodnik The Reds w jednym ze spotkań trafił aż 7 rzutów trzypunktowych, co pozwoliło mu wywalczyć tytuł najlepszego zawodnika w tej specjalności. Nagroda fair play powędrowała natomiast do PGE Dystrybucja.

Ceremonia zakończenia rozgrywek jest planowana przed pierwszym meczem sezonu 2020/2021. (kk)

1. The Reds	9	17	668:552
2. Lancet	9	16	631:484



Amatorskie rozgrywki koszykarzy to od lat sportowa wizytówka Lublina

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

3. PGE	9	15	585:479
4. 4-te Piętro	9	14	540:494
5. Symbit	9	14	518:478
6. Venta	9	12	523:608
7. Budostat	9	11	507:622
8. Lipa Team	9	9	486:741

Klasyfikacja najlepszych strzelców:

1. Rafał Duda (Budostat) 209 pkt, 2. Dariusz Josik (The Reds) 161 pkt, 3. Piotr Ziółkowski (Lancet) 153 pkt, 4. Dariusz Kot (PGE) 146 pkt, 5. Grzegorz Kokowicz (Lancet) 137 pkt, 6. Marek Lejko

(The Reds) 130 pkt, 7. Andrzej Lipski (Lipa Team) 121 pkt, 8. Kamil Karwas (PGE) 118 pkt, 9. Piotr Padysz (The Reds) i Łukasz Łukawski (4-te Piętro) obaj po 116 pkt.

Najlepsza skuteczność z rzutów osobistych (wyrażona w procentach): 1. Piotr Ostrowski (Symbit) 86,4; 2. Andrzej Lipski (Lipa Team) 79,5; 3. Grzegorz Kokowicz (Lancet) 75,8; 4. Paweł Zdeb (PGE) 72,8; 5. Paweł Mrozek (Symbit) 69.

Puławianie walczą o tytuły

PIŁKA RĘCZNA

Dwóch zawodników Azotów Puławy znalazło się wśród nominowanych do Gladiatorów 2020. Rozstrzygnięcia konkursu poznamy dzisiaj

To Antoni Łangowski, który otrzymał nominację w kategorii boczny rozgrywający sezonu. Drugim szczyptorniastą z Puław jest Dawid Dawydzik. On rywalizuje o zwycięstwo wśród obrotowych sezonu. Jego konkurentami są Białorusin Arciom Karalok z PGE Vive Kielce i Michał Peret z MMTS Kwidzyn. Z kolei rywalami Łangowskiego będą Szymon Sičko z Górnika Zabrze, Alex Dujszabajew z PGE Vive, Mateusz Wróbel z Torus Wybrzeża Gdańsk i Zoltan Szita z Orlen Wisła Płock.

Najwięcej, bo aż 11 nominacji trafiło do zawodników mistrza Polski PGE Vive. Gracze z Kielc nominowani

zostali w ośmiu kategoriach, w tym tych najcenniejszych. Trzech kielczan powalczy o triumf w najbardziej prestiżowej kategorii: zawodnik sezonu. Trener mistrzów Talant Dujszabajew walczy o zwycięstwo wśród trenerów roku.

Kandydatów do Gladiatorów na specjalnych formularzach wybrała Kapituła. Zwycięzców w poszczególnych kategoriach wybiorą zawodnicy i sztab trenerski. Jednak nie mogą oni głosować na siebie oraz na kolegów ze swojej drużyny. Wyjątek stanowi kategoria Wybór Sezonu, gdzie na wynik mają wpływ kibice. Głosy można oddawać na stronie www.pgnig-superliga.pl. Triumfatorów poznamy 15 kwietnia.

NOMINOWANI W POSZCZEGÓLNYCH KATEGORIACH GLADIATORÓW 2020

Zawodnik Sezonu: Niko Mindegia (Orlen Wisła Płock) ● Andreas Wolff, Alex Dujszabajew, Arkadiusz Moryto (wszyscy PGE Vive Kielce) ● Szymon Sičko (Górniki Zabrze).

Trener Sezonu: Marcin Lijewski (Górniki) ● Talant Dujszabajew (PGE Vive) ● Xavier Sabate (Orlen Wisła).

Bramkarz Sezonu: Andreas Wolff (PGE Vive) ● Martin Galia (Górniki) ● Marcin Schodowski (Zagłębie Lubin).

Boczny Rozgrywający Sezonu: Antoni Łangowski (Azoty Puławy) ● Szymon Sičko (Górniki) ● Alex Dujszabajew (PGE Vive) ● Mateusz Wróbel (Torus Wybrzeże) ● Zoltan Szita (Orlen Wisła).

Środkowy Rozgrywający Sezonu: Niko Mindegia (Orlen

Wisła) ● Adrian Kondratiuk (Górniki) ● Igor Karacić (PGE Vive).

Obrotowy Sezonu: Dawid Dawydzik (Azoty) ● Arciom Karalok (PGE Vive) ● Michał Peret (MMTS Kwidzyn).

Skrzydłowy Sezonu: Arkadiusz Moryto, Błaż Janc (obaj PGE Vive) ● Lovro Mihić (Orlen Wisła Płock) ● Patryk Maurer (Gwardia Opole) ● Bartłomiej Tomczak (Górniki).

Obrońca Sezonu: Renato Sulici, Philip Stenmalm (obaj Orlen Wisła) ● Romaric Guillo (PGE Vive).

Odkrycie Sezonu: Szymon Działakiewicz, Maciej Zarzycki (obaj Gwardia Opole) ● Szymon Sičko (Górniki).

Wybór Sezonu: Michał Daszek (Orlen Wisła) ● Bartosz Dudek

(MMTS Kwidzyn) ● Jędrzej Zieniewicz (Gwardia).

Do tej kategorii nominowani zostali zawodnicy, którzy najczęściej wygrywali tytuł Gracza Serii i zdobyli w nim najwięcej głosów. Warto podkreślić, że tej kategorii zwycięzcę wybierają kibice.

Znamy już zwycięzcę w kategorii Króla Strzelców wygrał, po raz trzeci z rzędu, Arkadiusz Moryto z PGE Vive Kielce. W 24 spotkaniach reprezentacyjny skrzydłowy zdobył 127 bramek. Drugie miejsce zajął rozgrywający Górnika Zabrze – Szymon Sičko (120 goli). Na najniższym stopniu podium stanął Patryk Maurer – skrzydłowy Gwardii Opole. Jego dorobek to 118 bramek.

(GROM)

ŻUŻEL W KRAJU I NA ŚWIECIE

Sezon ruszy w czerwcu

Pandemia koronawirusa dalej zbiera swoje żniwo. Niektórzy wierzą jednak, że już niedługo będzie zwalniać i pozwoli sportowcom oraz kibicom powrócić na stadiony. Takim optymistą jest żuźlowiec Eltrox Włókniarza Częstochowa Fredrik Lindgren. – Osobiście jestem optymistycznie nastawiony. Pogoda z dnia na dzień się poprawia. Jeśli ludzie będą przestrzegać zaleceń miejscowych władz, to moim zdaniem jest spora szansa na rozpoczęcie poważnego ścigania już w czerwcu – mówi Szwed, cytowany przez „Przegląd Sportowy”.

Sportu w tym roku nie będzie

Zdecydowanie większym pesymistą jest za to prezes Moje Bermudy Stali Gorzów Ireneusz Zmora. Na swoim publicznym profilu na Facebooku napisał, że w tym roku można zapomnieć o powrocie do stanu sprzed pandemii.

– Wszystko wskazuje na to, że nie ma planów w Polsce żeby wygrać z koronawirusem. Podjęte działania mają na celu jedynie spowolnienie jego rozprzestrzeniania tak, aby służba zdrowia była w stanie zapewnić opiekę wszystkim zakażonym – pisze prezes Stali. – Imprezy sportowe z udziałem publiczności nie stanowią pierwszej potrzeby, a w dodatku obciążone są wysokim ryzykiem rozprzestrzeniania się nowych zakażeń. Dlatego nie spodziewam się, aby w tym roku stadiony i hale sportowe wypełniły się kibicami – dodaje.

Straty mogą być bolesne

Portal sportowefakty.wp.pl wyliczył, że kluby PGE Ekstraligi mogą stracić średnio co najmniej 250 tys. zł za każde jedno spotkanie na domowym torze bez udziału kibiców. Jak czytamy, na „dzień meczowy” składają się wpływy z biletów, gadżetów klubowych, itp. Jak na tle innych drużyn wypada Speed Car Motor Lublin? Z wyliczeń dziennikarzy wynika, że żółto-biało-niebiescy mogą stracić ponad 411 tys. zł za jazdę przy pustych trybunach w jednym meczu. Liderem tego niechlubnego zestawienia jest jednak Betard Sparta Wrocław. W kasie wicemistrza Polski może zabraknąć ponad 630 tys. zł za jedno spotkanie bez kibiców.

Dawid Lampart pojedzie w Opolu?

– Przyszła jednak ciekawa, a rzekłbym nawet, że bardzo ciekawa oferta z Opolu – tak o przyszłości Dawida Lamparta mówi w rozmowie z portalem speedwaynews.pl jego menadżer Rafał Trojanowski. Jak dodaje, zawodnik byłby w stanie zaakceptować transfer do drugoligowego OK Bedmet Kolejarka Opole, ale pod pewnymi warunkami. Nie zdradza jednak, o co dokładnie chodzi. Przypomnijmy, że starszy z braci Lampartów podpisał tzw. kontrakt warszawski (bez gwarancji startów) ze Speed Car Motorem Lublin na sezon 2020.

Pobiegną z pomocą szpitalowi

LEKKOATLETYKA

Dzisiaj wystartuje nietypowy domowy bieg na dystansie 5 kilometrów

inicjatorem wydarzenia jest AZS UMCS Lublin. Środki zebrane podczas akcji zostaną przeznaczone na zakup środków ochronnych dla Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego nr 4 w Lublinie.

Bieg zaczyna się w środę (15 kwietnia) o godzinie 18. Potrwa prawie tydzień! Zakończy się 21 kwietnia o godzinie 23.59. Właśnie do tego czasu uczestnicy będą mogli wysłać rzut ekranu z udokumentowanym przebytem dystansu.

Z uwagi na obowiązujące obostrzenia dotyczące miejsc publicznych w kraju, wiele osób znacznie ograniczyło swoją aktywność fizyczną – mówi koordynator przedsięwzięcia Dominik Małys. Chcielibyśmy zachęcić i pokazać społeczeństwu, że biegać nie tylko każdy może, ale i wszędzie może to robić. Naszą inspiracją był Elisha Nochomowitz, który przebiegł dystans maratonu na tarasie swojego mieszkania. To pokazuje, że nasz bieg jest możliwy do zrealizowania, a przy tym możemy wesprzeć służbę zdrowia i włączyć się do akcji #zostańdomu. Wsparcie będzie pochodziło z opłat wpisowych uczestników. Minimalna kwota wynosi 5 zł, ale ograniczeń co do jej wysokości nie ma. Dlatego organizatorzy liczą także na wyższe wpłaty. Wystartować może każdy. Nawet osoby niepełnoletnie, jednak muszą mieć zgodę prawnego opiekuna, bo to on dokonuje wpłaty. Środki zostaną przeznaczone na rzecz SPSK4 przy ulicy Jaczewskiego w Lublinie, a dokładnie na zakup niezbędnych środków ochronnych dla białego personelu. Wierzymy, że zarówno społeczność akademicka jak i sportowa aktywnie wesprze służbę zdrowia w tym ciężkim dla nas wszystkim okresie – dodaje Małys.

Bieg/marsz musi odbyć się w domu – wewnątrz mieszkania, na balkonie, tarasie – w sposób tradycyjny lub przy użyciu bieżni. Nie wchodzi w grę, lasy. Aby dołączyć do akcji należy: wypełnić formularz zgłoszenia – dostępny na stronie internetowej azs.umcs.pl * dokonać opłaty startowej w wysokości minimum 5 zł na dedykowanej zbiórce: <https://zrzutka.pl/z/azsbalkonrun>, podając jako darczyńcę swoje imię i nazwisko oraz numer startowy, który wysłany zostanie w załączniku mailowym * wstawić zdjęcie przebiegu drogi wraz z czasem na stronę wydarzenia lub wysłać go mailowo na adres: balkonrun@azs.umcs.pl. Wszystkie bieżące aktualizacje będą pojawiały się w wydarzeniu na Facebooku. Zachęcamy do dołączenia: <https://www.facebook.com/events/1501460783348309/>.



Karol Obarek ma za sobą kapitalny okres
FOT. KRZYSZTOF MAZUR

Spotkanie starych znajomych

II LIGA KOSZYKARZY Aż czterech koszykarzy związanych z województwem lubelskim znalazło się w najlepszej piątce grupy B rozgrywek drugiego frontu

Wyboru najlepszych zawodników oraz trenera dokonywali sami szkoleniowcy ekip występujących w grupie B drugoligowych rozgrywek. Uznali oni, że najlepszym zawodnikiem rozgrywek był Rafał Król. 32-latek miniony sezon spędził w Turze Bielsk Podlaski, gdzie średnio zdobywał 17,5 pkt i zbierał ponad 7 piłek. Dla doświadczonego środkowego to pierwszy sezon w Turze. Wcześniej grał m.in. w SKK Siedlce i UMKS Kielce. Najwięcej czasu jednak spędził w Lublinie, gdzie reprezentował barwy m.in. Startu, AZS UMCS czy nieistniejącego już Novum. Pierwsze kroki w koszykówce stawiał jednak we Włodawie, gdzie się urodził i wychował. Obecnie grę w koszykówkę łączy z pracą funkcjonariusza służby więziennej.

Oprócz Króla miejsce w pierwszej piątce drugoligowych rozgrywek wywalczyli Michał Wojtyński, Patryk Gospodarek, Karol Obarek i Krzysztof Wąsowicz. Dwaj ostatni miniony sezon spędzili w barwach U!NB AZS UMCS

Start II Lublin. Obarek ma za sobą kapitalny okres – był najlepszym punktującym swojego zespołu (17,8 pkt), a w nagrodę otrzymał możliwość krótkich występów na parkietach Energa Basket Ligi. Wąsowicz statystyki miał jeszcze lepsze – 12,8 pkt, 6 asyst oraz 4,3 zbiórki na mecz. On jednak na możliwość gry w pierwszej drużynie wciąż czeka. Nie jest wykluczone, że 25-letni rozgrywający otrzyma ją w przyszłym sezonie. Związki z Lublinem ma również Patryk Gospodarek. 26-letni rozgrywający w Dzikach Warszawa średnio zdobywał 16,1 pkt na mecz. Gospodarek jest młodszym bratem grającego w Starcie Michaela. Patryk pierwsze kroki stawiał w lubelskim AZS UMCS, a później reprezentował barwy m.in. Novum Lublin. Uzupełniający pierwszą piątkę Michał Wojtyński nie ma związków z Lublinem, ale gracz Dzików to jeden z najlepszych w Polsce specjalistów od koszykówki 3x3. Co ciekawe, w drugiej piątce znaleźli się Adam Myśliwiec i Patryk Wydra. Myśliwiec to najbardziej doświadczony gracz U!NB AZS UMCS

Start II. Wydra z kolei w Lublinie grał przez dwa lata, ale w ostatnim sezonie reprezentował barwy Żubrów Białystok.

Najlepszym trenerem minionych rozgrywek został Przemysław Łuszczewski. Na szkoleniowca U!NB AZS UMCS Start II głosowało aż 6 spośród 13 trenerów grupy B II ligi. – Bardzo dziękuję trenerom za to wyróżnienie. Trenerzy wiedzą najlepiej ile czasu oraz pracy należy poświęcić, żeby grupa ludzi funkcjonowała jak drużyna. W tym sezonie do zespołu U!NB AZS UMCS Start II Lublin udało się zebrać zawodników, którzy stworzyli kolektyw. Byli drużyną na parkiecie jak i poza nim. W drugiej rundzie ponieśliśmy tylko jedną porażkę i widać było, że forma zespołu idzie w górę. Po zwycięstwie z Dzikami w Warszawie uwierzyliśmy, że możemy wygrać z każdą drużyną. Teraz możemy tylko gdybać, co byłoby w stanie jeszcze osiągnąć w tym sezonie – powiedział portalowi pzkosz.pl Przemysław Łuszczewski, który jest również jednym z asystentów Davida Dedka w pierwszej drużynie Startu.

KAMIL KOZIOL

KRAJ I ŚWIAT

Trójka odejdzie z Azotów?

Jak podaje portal WPspor-towefakty.pl Paweł Podsiadło, Bartosz Kowalczyk i Paweł Grzelak mogą opuścić występującą w superlidze piłkarzy ręcznych drużynę Azotów Puław. Nowy trener Lars Walther nie widzi ich w składzie na nowy sezon. Duńczyk przygotował listę składającą się z 20 zawodników, z którymi chciałby wiązać przyszłość. Na każdej pozycji Walther wskazał po dwóch graczy z obecnego składu (oprócz środka rozegrania), kadre mają wesprzeć też miejscowi juniorzy.

Neuer na razie zostaje

Rozmowy dotyczące przedłużenia umowy Manuela Neuera z Bayernem Monachium stanęły w martwym punkcie. Pojawiają się rozbieżności w oczekiwaniach obu stron – bramkarz liczy na kontrakt do 2025 roku, a mistrzowie Niemiec woleliby kontrakt o dwa lata krótszy. Kolejną kością niezgody są pieniądze. Neuer nie zamierza latem odchodzić z Bayernu. Jeśli w najbliższych miesiącach nie osiągnie porozumienia z klubem, w 2021 roku zostanie wolnym zawodnikiem.

Francuzki nie zagrają

Francuska federacja piłki ręcznej zdecydowanie sprzeciwia się propozycji EHF. Najnowsza opcja zakłada rozegranie czterech meczów eliminacji ME 2020 szczyptornistek w ciągu pięciu dni. Według „L'Equipe”, Francuzi już zapowiedzieli, że na początku czerwca nie wyślą swojej reprezentacji na planowane spotkania el. ME 2020 kobiet (3-7 czerwca), argumentując to przede wszystkim brakiem jakiegokolwiek przygotowania i troską o zdrowie zawodniczek. Z powodu pandemii koronawirusa rozgrywki piłki ręcznej są zawieszone na całym kontynencie (z wyjątkiem Białorusi).

Wróćą do grania już w maju?

PIŁKA NOŻNA Bundesliga jako pierwsza z zachodnich lig może wznowić rozgrywki. Według informacji tamtejszych mediów już 9 maja

Bundesliga szybko próbuje uporać się z paraliżem wywołanym przez koronawirusa. W żadnej czołowej lidze Europy zespoły nie wróciły do trenowania tak szybko. To pokazuje determinację, jaką mają w sobie Niemcy.

Najpierw, z zachowaniem szczególnych środków ostrożności do zajęć zaczęli powracać piłkarze VFL Wolfsburg, a następnie Borussia Dortmund i Bayern Monachium. Media podały nawet więcej szczegółów dotyczących zajęć w jakich uczestniczył Robert Lewandowski i jego koledzy. Mistrzowie Niemiec ćwiczyli w małych, czteroosobowych grupach, a każdy z zawodników miał



Bayern Monachium w tym sezonie musi opierać ataki RB Lipsk w walce o kolejny mistrzowski tytuł

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

do dyspozycji własną szatnię. Na tym nie koniec. Bayern zalecił swoim zawodnikom, by nie korzystali z klubowych pryszniców i mieli podpisane butelki z wodą. Natomiast Piłkarze Borussia

nie mogą wspólnie jeść posiłków, z graczami Wolfsburga mają regularnie kontrolowaną temperaturę.

Jak podaje dziennik „Bild” w tym tygodniu do treningów wróciły już wszystkie ze-

społy Bundesligi, choć nie są to jeszcze rzecz jasna w pełni normalne zajęcia. A te informacje pozwalają z optymizmem patrzeć w przyszłość. Skoro piłkarze wracają do zajęć to być może niebawem uda się im wrócić do formy, a co za tym idzie na ligowe boiska. Wedle doniesień niemieckiej gazety Bundesliga może wznowić rozgrywki dziewiątego maja. Ostateczna decyzja w tej sprawie ma zapaść 17 kwietnia, kiedy to Niemiecki Związek Piłki Nożnej planuje kolejną wideokonferencję.

W tym sezonie walka o mistrzowski tytuł w Niemczech jest wyjątkowo zacięta. Liderem tabeli pozostaje Bayern z 55 punktami na koncie. Cztery „oczka” mniej ma

na swoim koncie Borussia, a stawkę na podium z dorobkiem 50 punktów zamyka RB Lipsk. Do końca rozgrywek pozostało dziewięć kolejek.

SANCHO PRZED „LEWYM”

W ostatnim rankingu opracowanym przez Bundesligę przy współpracy z grą FIFA 20 ogłoszono dziesięciu najlepszych dryblerów. I jak nie trudno się domyślić w jego ścisłej czołówce znalazł się Robert Lewandowski. Snajper Bayernu Monachium zajął trzecie miejsce, tuż za jego klubowym kolegą Philippe Coutinho i Jadonem Sancho z BVB. Natomiast tuż za Polakiem znaleźli się: Matheus Cunha (Hertha Berlin) i Milot Rashica (Werder Brema).

Najbardziej brakuje zajęć z piłkami

PIŁKARSKA III LIGA Piłkarze Motoru ostatni raz o punkty zagrali niemal 40 dni temu. Minione tygodnie minęły żółto-biało-niebieskim na treningach indywidualnych. W najbliższym czasie nic się w tym temacie nie zmieni

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Gdyby nie spotkanie z Chelmianką, które zainaugurowało rundę wiosenną można by powiedzieć, że właśnie trwa czwarty miesiąc okresu przygotowawczego. Problem w tym, że to bardzo nietypowy okres przygotowawczy.

– Najgorzej, że brakuje chłopakom piłki. Ewidentnie każdy chciałby już wrócić do normalnych zajęć z piłkami, chociaż w najmniejszym stopniu. Wiadomo jednak, że obecnie nie ma takiej możliwości. Radzimy sobie, jak możemy. Czekamy także na decyzje władz odnośnie obostrzeń w kraju, bo w najbliższych dniach coś może się zmienić – mówi Mirosław Hajdo, trener zespołu z Lublina.

Piłkarze Motoru w święta mogli liczyć na trochę więcej wolnego. Szkoleniowiec nie ukrywa jednak, że utrzymanie drużyny w treningu, kiedy nie można ćwiczyć z piłkami nie jest łatwe. – Cały czas zastanawiamy się co zrobić. Jeżeli rozgrywki będą zawieszone na dłużej, to może teraz zrobić przerwę, a potem wrócić z mocniejszymi zajęciami? Nie sądzę, żeby jednak był potrzebny drugi okres przygotowawczy zanim będziemy mogli wrócić do gry. Trudno też powiedzieć, kiedy w ogóle liga miałaby zostać wznowiona. Jeżeli dopiero w czerwcu, to wiadomo, że będą konsekwencje takiej decyzji i trzeba będzie



Piłkarze Motoru cały czas muszą skupiać się na indywidualnych treningach

FOT. MOTORLUBLIN.U

rozwiązać kilka problemów – zapowiada szkoleniowiec żółto-biało-niebieskich.

– Spora grupa zawodników ma przecież umowy do 30 czerwca, więc tutaj mamy pierwszy duży znak zapytania. Oczywiście, są kluby na tym poziomie rozgrywek, które żyją tylko z piłki, ale dla większości graczy to jednak dodatkowe zajęcia poza normalną pracą. My bylibyśmy w stanie poradzić sobie z granicami co trzy dni. Co jednak

z innymi klubami? Trzeba też sobie jasno powiedzieć, że zupełnie inne warunki są w ekstraklasie, pierwszej, czy drugiej lidze. Na tym najwyższym poziomie możliwe jest skoszarowanie zawodników, odizolowanie drużyn i zapewnienie im bezpieczeństwa. W trzeciej lidze to nie byłoby jednak takie proste i wiązałoby się ze znacznie większym ryzykiem. Znaków zapytania naprawdę jest sporo – dodaje trener Hajdo.

Z innych wieści trzeba dodać, że z urazem kostki uporał się już Konrad Gruszkowski. Boczny obrońca Motoru i podstawowy młodzieżowiec w starciu z Chelmianką wytrzymał na boisku tylko kilka minut. Okazało się, że ma naderwane więzadła w stawie skokowym. Zawodnik normalnie już jednak biega. – Konrad chciałby ćwiczyć coraz mocniej, ale tłumacząc mu, że lepiej poczekać

tydzień dłużej niż wrócić za wcześniej i ryzykować odnowienie urazu. Wierzę, że będzie cierpliwy i że jeszcze wstrzyma się z normalnym treningiem, a na razie będzie się jednak koncentrował na rehabilitacji. Cieszymy się, że nie zerwał całkowicie więzadeł, bo istniało takie niebezpieczeństwo. A tak wkrótce będzie w pełni sił i wróci na boisko mocniejszy – wyjaśnia opiekun zespołu z Lublina.

BĘDZIE OBNIŻKA KONTRAKTÓW?

Z powodu epidemii koronawirusa i zawieszeniu rozgrywek sportowych na całym świecie piłkarze z wielu klubów zgodzili się na obniżkę pensji. W naszej ekstraklasie ustalono, że kluby mogą obniżyć wynagrodzenia zawodników nawet o 50 procent. Jest jednak jeden warunek: chodzi o kwoty nie niższe niż 10 tysięcy brutto w przypadku umów o pracę lub umów cywilnoprawnych. Trzeba jeszcze dodać, że te decyzje obowiązują z datą wsteczną, od 14 maca. Mają też potrącać do pierwszego meczu ligowego, który zostanie rozegrany przy udziale publiczności, ale jednocześnie nie krócej niż do zakończenia sezonu 2019/2020 lub 30 czerwca. W niższych ligach też pojawiało się sporo informacji na ten temat. Gracze Górnika Łęczna zrzekli się części wynagrodzeń. Podobnie było w przypadku zarządu, sztabu szkoleniowego i dyrektora sportowego zielono-czarnych. A jak ta sytuacja wygląda w Motorze?

– Rozmawiamy na ten temat, ale jeszcze nie podjęliśmy ostatecznej decyzji. Można powiedzieć, że rozmowy prowadzone są od dłuższego czasu i że robimy wszystko, żeby rozwiązać tę sytuację, wiadomo, że chodzi o pomoc dla klubu. Myślę, że w niedługim czasie można się spodziewać informacji z naszej strony – przyznaje trener Hajdo.

Treningi w Bundeslidze, nowe terminy Serie A i Ligue 1

PIŁKA NOŻNA Od ponad tygodnia część klubów Bundesligi wróciła do treningów. Oczywiście, nie do normalnych zajęć. Jak wygląda sytuacja w innych krajach? We wtorek pojawiły się nowe informacje odnośnie rozgrywek we Włoszech i Francji

W minionym tygodniu kilka niemieckich zespołów dostało zgodę na rozpoczęcie treningów. Kluby nadal zachowują jednak wszelkie możliwe środki ostrożności. Piłkarze Bayernu Monachium ćwiczą w małych grupkach, a przy okazji zajęcia są organizowane tak, aby zawodnicy mieli ze sobą, jak najmniejszy kontakt. – Wszystkie wytyczne dotyczące higieny będą ściśle przestrzegane. Treningi są zamknięte dla publiczności i prosimy kibiców, aby nie przychodzili na nasze zajęcia – informował w zeszłym tygodniu klub z Monachium. Podobnie wyglądała sytuacja w kilku innych drużynach. – Departament zdrowia dał nam zgodę na powrót do lekkich treningów. To jest mały, ale jednocześnie bardzo ważny krok dla nas wszystkich. Najważniejsze ciągle pozostaje jednak zdrowie – zapewnia Max Eberl, dyrektor sportowy Borussia Mönchengladbach.

Coraz poważniej o wznowieniu rozgrywek Serie A mówi się we Włoszech. Zanim to nastąpi władze tamtejszej federacji piłkarskiej liczą, że uda się przebadać zawodników na obecność



koronawirusa. – Jak tylko warunki na to pozwolą, będziemy chcieli dokończyć sezon – wyjaśnia Gabriele Gravina, prezes włoskiej federacji cytowany

przez Sky Sports Italia. – Wkrótce zorganizujemy spotkanie, na którym ustalimy wszystkie szczegóły. Mam nadzieję, że zaczniemy wszystko od

testów na początku maja, dzięki czemu będziemy mieli pewność, że gracze są zdrowi i mogą uczestniczyć w treningach w grupie. Jeszcze nie mamy

Piłkarze Bayernu Monachium treningi wznowili w poprzednim tygodniu

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

terminu na zakończenie sezonu, chcemy jednak dograć wszystkie pozostałe spotkania – dodaje Gravina. We wtorek o najnowszych planach odnośnie francuskiej Ligue 1 poinformował dziennik L'Equipe. Według jego informacji rozgrywki miałyby zostać wznowione między 3, a 17 czerwca. Jeżeli rzeczywiście uda się w tym terminie wrócić na boiska, to kluby mają rozgrywać swoje spotkania co trzy dni, a rozgrywki zakończyłyby się 25 lipca. Z kolei 2 sierpnia wystartowałyby play-offy. Na 27 lipca wstępnie zaplanowano finałowy mecz Pucharu Francji pomiędzy Paris Saint-Germain i Saint-Etienne. Sezon 2020/2021 zostałby w takiej sytuacji opóźniony o dwa tygodnie, a pierwsza seria gier odbyłaby się 23 sierpnia. Jak donosi L'Equipe to jednak wstępne plany, które nie zostały jeszcze zatwierdzone. (ŁUKISZ)

KARTKA Z KALENDARZA

1850San Francisco
otrzymało prawa
miejskie**1896**w Atenach zakończyły
się I Letnie Igrzyska
Olimpijskie**1938**urodziła się Claudia
Cardinale, włoska
aktorka**1945**w Krakowie ukazało się
pierwsze wydanie
tygodnika „Przekrój”**1966**urodziła się Samantha
Fox, brytyjska
piosenkarka i modelka**1972**rozpoczęto budowę
Huty Katowice**1983**rozpoczęto budowę
metra warszawskiego**1999**początek seryjnej
produkcji Poloneza
kombi**7**

statuetek zdobył film „Patton” podczas 43. ceremonii wręczenia Oscarów 15 kwietnia 1971 roku. Za najlepszy film, dla najlepszego aktora pierwszoplanowego (George C. Scott), reżysera (Franklin J. Schaffner), najlepszą scenografię, najlepszy scenariusz oryginalny (Edmund H. North, Francis Ford Coppola), dźwięk i montaż

Muzyka i dokumenty

KULTURA Klubowe imprezy bez wychodzenia z domu, koncerty przez internet, wirtualne wystawy - w czasie epidemii koronawirusa zmienia się cały świat, a wraz z nim kultura i sztuka. Platforma VOD Arte zaprasza do odkrywania za darmo filmów dokumentalnych próbujących odpowiedzieć na pytanie, jak epidemia zmienia i zmieni w przyszłości świat sztuki

Platforma Arte to europejska telewizja kulturalna na życzenie. Na polskim rynku dostępna jest już od kilku lat pod adresem: arte.tv. Arte udostępnia za darmo filmy dokumentalne, reportaże, koncerty czy magazyny z różnych części świata, w tym także z Polski.

W ramach cyklu „Sztuka w czasach zarazy” na platformie Arte można znaleźć na przykład „United we stream (Clubbing bez wychodzenia z domu)”. Celem inicjatywy „**UNITED WE STREAM**” jest dostarczanie muzyki - w klubowej atmosferze - do mieszkań



i domów oraz wspieranie berlińskich klubów i artystów. Codziennie od godz. 19 można oglądać transmisję na żywo z najlepszych berlińskich klubów: Watergate, Tresor, Kater Blau, Griessmuehle, Ipse, Sage Club, Salon zur Wilden Renate, Sisyphos, Anomaly, Zur Klappe i wielu innych.

Jest także „**HOPE@HOME**”, gdzie uznany skrzypek Daniel Hope zaprasza artystów do swojego domu na kameralny, zaimprovizowany koncert.

A „Millennial whoop” to zjawisko muzyczne, które pojawiło się na początku XXI wieku. Na czym polega, czemu zawdzięcza sukces i co oznacza dla przyszłości muzyki?

Na platformie dostępne są również takie produkcje, jak „Viral: Dzienniki z zarazy”, „Epidemie: Niewidzialne zagrożenie”, czy najnowszy niemiecki dokument „Zatrzymać Koronawirusa. Wyścig z czasem”.

• **WIĘCEJ NA STRONIE**
WWW.ARTE.TV/PL/

Strażacy w akcji



DO ZOBACZENIA „Chicago Fire” to amerykański serial akcji stworzony przez Michała Brandta i Dereka Haasa. Serial przedstawia życie strażaków oraz paramedyków pracujących w Chicagowskiej

Straży Pożarnej, w Remizie 51. Pierwszy sezon swoją premierę miał w październiku 2012 roku. Pora na nowy, ósmy już sezon.

W nowych odcinkach strażaków czeka walka z pożarem

w fabryce, fałszywe alarmy w prywatnej szkole, które przeszkadzają strażakom w pracy, tajemnicza bakteria czy dziwna seria wycieków gazu.

W dzielnych strażaków, ratowników medycznych

i ich przyjaciół ponownie wcielają się Jesse Spencer (jako Matthew Casey), Taylor Kinney (Kelly Severide), Eamonn Walker (Wallace Boden), David Eigenberg (Christopher Herrmann),

Joe Minoso (Joe Cruz), Kara Killmer (Sylvie Brett) oraz Miranda Rae Mayo (Stella Kidd).

PREMIERA we wtorek, 19 maja, o godzinie 22 na antenie FOX.

Ile warta jest ta bryka?



TELEWIZJA Z odpowiedzią na to pytanie spiesz ekspert od motoryzacji, Dennis Pittsenbarger. Podróżuje on po Stanach Zjednoczonych:

odwiedza właścicieli ciekawych pojazdów, zagląda do garaży, zapomnianych szop, ale bywa też na targach i giełdach. Kiedy już znajdzie

interesujący go samochód, ustala autentyczność swoich znalezisk i je wycenia. W kolejnych odcinkach programu „Ile jest warta ta bryka?”

zobaczymy między innymi takie auta jak Dodge Charger z 1973 roku i Keller Super Chief z 1948 roku. A przy okazji poznamy też historię

różnych marek, modeli i właścicieli tych pojazdów.

PREMIERA: w środę, 13 maja, o godzinie 18 na antenie DTX.